Nr. 252 | Poniedziałek 10 Sierpnia 1936 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.53, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajny 5-cio szpaltowy. [illegible]

Walka demokracji hiszpańskiej

Systematyczna akcja wojsk ludowych

zdławi ośrodki rebelji

Wojska ludowe idą naprzód

Komunikat rządowy, ogłoszony w piątek o godz. 23-ej donosi: Wiadomości piątkowe są bardzo pomyślne. Operacje rozwijają się powoli, ponieważ Rząd oszczędza siły dla ostatecznej decydującej walki. Rząd stosuje taktykę taką, która prowadzi do stopniowego zduszenia ośrodków powstania, odciętych jeden od drugiego. W stolicy życie płynie normalnie. Aprowizacja stolicy jest zabezpieczona. Wojska rządowe posuwają się naprzód powoli na odcinku północnym i w Aragonji. Walki toczyły się pozatem w prowincjach Caceres i Badajoz, gdzie wojska rządowe zdobyły wiele amunicji.

Dowódca sił lotniczych Katalonji płk. Sandino donosi, że eskadry lotnicze przeprowadziły loty wywiadowcze i bombardowały placówki powstańców. Wszystkie kolumny katalońskie posuwają się naprzód dokoła Saragossy i Huesca. (PAT.).

Korespondent Havasa donosi z Guadarramy: Wojska rządowe rozpoczęły w piątek powolny marsz naprzód, który trwał przez cały dzień. Artylerja bombardowała przeciwnika, a samoloty krążyły nad polem walk. Oddziały rządowe operują pod Navacerrada, po której zdobyciu zaatakują wzgórze Leno. Przez cały czas przybywają posiłki.

***

Ministerjum wojny komunikuje, że wojska rządowe zestrzeliły na froncie Sierra Guadarrama wielki powstańczy samolot bombardujący. Cała załoga poniosła śmierć.

Jednocześnie donoszą, że wojska rządowe rozbiły oddział powstańców, dążących na odsiecz Oviedo. Powstańcy mieli ponieść ciężkie straty: 50 zabitych i 150 rannych.

***

Według wiadomości z frontu aragonskiego, po zajęciu przez wojska republikańskie Sastago powstańcy opuścili osady Cinco, Olivas, Alfroque i Velilla. Wojska rządowe opanowały elektrownię w Sastago'i Albalate.

***

W Alcoy zaatakowała ubiegłej nocy milicja rządowa koszary, w których znaleźli schronienie wyżsi oficerowie i zwolennicy prawicy. Aresztowano 36 oficerów, podejrzanych o sympatje dla powstania. W czasie utarczki zostało zabitych 2 majorów a wiele osób zostało rannych.

***

W najbliższych dniach wysłany ma być na wyspy Balearskie korpus wojsk rządowych dla stłumienia powstania. Pod Saragossą i Huesca toczą się w dalszym ciągu krwawe walki. (ATE.).

Walka z kontrrewolucją na Południu

Pasażerowie statków, które rano przybyły z Marsylji, zaś w nocy przepływały przez Gibraltar, opowiadają, że Algeciras stoi w płomieniach. Pożar powstał na skutek bombardowania miasta przez flotę rządową. Pasażerowie, przybyli z Malagi, oświadczają, że skoncentrowano tam około 50.000 gwardji cywilnej i milicji ludowej.

***

Specjalny korespondent PAT'a donosi z Tangeru: Przez cały wczorajszy dzień krążowniki floty rządowej ostrzeliwały Algeciras. Wiele budynków uległo zniszczeniu. W mieście wybuchły pożary. Jak się zdaje, pociski trafiły w składy benzyny. Magazyny portowe stoją w ogniu.

Aresztowanie znanego literata japońskiego

Agencja japońska Domei donosi: Znany literat i znawca spraw sowieckich Ohtake został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. W chwili aresztowania Ohtake usiłował popełnić samobójstwo. Aresztowanie nastąpiło po wizycie literata u sekretarza ambasady sowieckiej. (PAT).

2.000 robotników zatruło się

Ag. Domei donosi, że 2000 robotników japońskich doków w Kawasaki po spożyciu obiadu w fabryce rozchorowało się z objawami zatrucia.

Ludność wystąpiła przeciwko powstańcom

Donoszą z Capetown, że komunikacja z wyspami Kanaryjskiemi, które są w ręku powstańców, jest przerwana. Kabel wprawdzie jest nienaruszony, ale nieczynny. Krążą pogłoski, że ludność wystąpiła zbrojnie przeciw powstańcom i że na wyspach jest strajk powszechny pracowników.

Komunikaty z kół rewolty

„Diario de Lisboa" zamieszcza wywiad swego specjalnego korespondenta z gen. Queipo de Llano. W wywiadzie tym oświadczył generał, że z Maroka przewieziono dotychczas 6000 ludzi, oraz że 20.000 jest przygotowanych do odjazdu.

Radjo powstańcze donosi, że oddział pplk. Ascencio zajął m. Merida, odcinając komunikację Badajoz z Madrytem.

Gen. Franco objął dowództwo sił powstańczych w Hiszpanji Południowej.

Z Lizbony donoszą, że w piątek po południu samolotem z Tetuanu przybył do Sewilli gen. Franco, który z głównodowodzącym na froncie południowym, gen. Queipo de Llano odbył dłuższą naradę. W naradzie tej ustalono plan działań na okres najbliższych dni.

U steru rewolty

stoją byli agenci niemieccy z czasów wojny

Wczorajszy „Kurjer Warszawski" zamieścił następującą depeszę własną z Paryża:

„Lewicowy tygodnik paryski „Vendredi" zamieszcza ciekawy artykuł b. prokuratora generalnego i dyrektora tajnej policji hiszpańskiej, p. Angela Galarza. Otóż zapewnia on, że zarówno gen. Franco, gen. Mola, gen. San Jurio, jak i inni przywódcy powstania w Hiszpanji, byli podczas wojny... agentami Rządu niemieckiego, będź też jego dobrowolnymi współpracownikami przeciw Francji. Między innemi, Francja była szpiegowana na rzecz Niemiec przez słynnego bankiera Juana Marcha, który finansuje dziś ruch powstańczy.

Jako były szef policji tajnej i były prokurator generalny republiki hiszpańskiej — kończy swój artykuł p. Galarza — gwarantuję i odpowiadam osobiście za autentyczność przytoczonych przezemnie faktów".

***

Według innych wiadomości, gen. Franco utrzymuje już stały kontakt z Alfonsem XIII, zdetronizowanym królem. Król Alfons XIII ze swojej strony zabiega o pomoc w Berlinie. Sytuacja staje się więc coraz to bardziej jasna.

„Sensacyjne" wiadomości

fabrykowane w Lizbonie

Reakcyjny londyński dziennik „Morning Post" zamieszcza sensacyjne doniesienie swego nadzwy czajnego sprawozdawcy, który zbiegł z Madrytu. Donosi on swemu pismu, iż Rząd znajduje się w Walencji. Prezydent Azana i większość członków Rządu przebywa na pokładzie jednego ze statków wojennych i pozostaje w stałej łączności radjowej z Madrytem. Natomiast korespondent „News Chronicle" telegrafuje swemu pismu wywiad z premjerem Giralem, w którym ten kategorycznie zaprzecza wszelkim twierdzeniom, jakoby Rząd obecny był Rządem „komunistycznym". Ani socjaliści, ani komuniści — podkreślił premjer — nie mają swych przedstawicieli w obecnym gabinecie. W dalszym ciągu wywiadu premjer zaznaczył, iż obecny Rząd posiada dość sił, by zagwarantować bezpieczeństwo życia i mienia cudzoziemcom, przebywającym w Hiszpanji. (ATE).

***

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że powyższa wiadomość „Morning Post" pochodzi ze źródeł portugalskich, które wyspecjalizowały się w podawaniu fałszywych wiadomości o sytuacji w Hiszpanji. — Red.

Ochotnicy

Donoszą z Barcelony, że przybyła tam pierwsza grupa francuskich ochotników, składająca się z 200 członków frontu ludowego.

Z listy wyczynów faszystowskich

Gen. Queipo de Llano wygłosił przed mikrofonem radjostacji sewilskiej przemówienie, w którem potwierdził wiadomość o rozszerzaniu przez powstańców w miejscowości Ferrol byłego ministra wiceadmirała Azarola.

General spodziewa się (może tylko pragnie tego — Red.), iż miasto Badajoz, o które toczą się obecnie zacięte walki, będzie w najbliższych dniach zajęte przez wojska powstańcze.

Tajemnicza rozmowa

von Ribbentropa z Min. Spraw Zagr. Anglji

Reuter donosi, że ambasada niemiecka w Londynie kategorycznie zaprzecza, jakoby ambasador von Ribbentrop miał wczoraj wieczorem telefonicznie uprzedzić „Foreign Office", iż **Niemcy zamierzają urządzić demonstrację morską w Barcelonie.** Reuter donosi, że istnieją powody do przypuszczeń, że rozmowa telefoniczna pomiędzy ambasadorem von Ribbentropem ISTOTNIE MIAŁA WCZORAJ MIEJSCE, lecz wszelkie informacje co do treści rozmowy winny być traktowane z największemi zastrzeżeniami. Reuter otrzymał zapewnienia z miarodajnego źródła, że pomimo rozstrzelania 7 Niemców, w Berlinie nie są obecnie rozważane żadne specjalne zarządzenia, celem ochrony życia i mienia obywateli niemieckich w Hiszpanji.

Charge d'affaires Rzeszy w Londynie udzielił wczoraj w Foreign Office zapewnień i wyjaśnień, odnośnie następujących 4-ch punktów:

1) żadne materjały wojenne, ani też samoloty bombardujące nie były dostarczone powstańcom hiszpańskim, ani przez Rząd niemiecki, ani przez osoby prywatne,

2) charge d'affaires Rzeszy zakomunikował, że żadne materjały wojenne nie będą dostarczane powstańcom przez Niemcy również w przyszłości,

3) okręty niemieckie na wodach hiszpańskich otrzymały instrukcje, dotyczące powstrzymania się od wszelkiego czynu, co mogłoby być interpretowane jako oznaki sympatji, lub udzielania poparcia powstańcom,

4) charge d'affaires Rzeszy zaprzeczył dwum doniesieniom, opublikowanym wczoraj, jakoby niemiecki okręt wojenny „Deutschland" wyładował materjał wojenny w Ceuta i jakoby samoloty bombardujące, przeznaczone dla Hiszpanji, miały być obecnie przewożone z Hamburga na statku niemieckim, płynącym do Afryki.

Losy układu o neutralności

Prasa londyńska poświęca baczną uwagę wydarzeniom hiszpańskim. Ministerjum Spraw Zagranicznych bada szczegółowo propozycję francuską w sprawie paktu o neutralności. Stery prawnicze zastanawiają się, czy nie będzie konieczne uchwalenie przez parlament specjalnych pełnomocnictw dla Rządu, celem umożliwienia wydania zakazu wywozu broni i amunicji oraz samolotów cywilnych do Hiszpanji. Przeważa zdanie, że trudności te będą mogły być opanowane bez zwracania się do parlamentu. W każdym razie szczegóły techniczne układu o neutralności wymagają dłuższych rokowań. Inicjatywa tych pertraktacyj winna wyjść od Rządu paryskiego.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" dowiaduje się, że w Londynie i Paryżu prowadzone są prace dyplomatyczne nad ustaleniem wszelkich szczegółów i klauzul wykonawczych paktu o neutralności. (ATE).

Projekt francuski w sprawie układu o neutralności wręczony zostal w piątek przez ambasadora Francji Francois Ponceta ministrowi Spraw Zagr. Rzeszy von Neurathowi. Jak wiadomo, w dniu 4 b. m. ambasador Poncet dokonał w powyższej sprawie pierwszego kroku na Wilhelmstrasse. Obecnie odbierając notę francuską, minister Neurath oświadczył ambasadorowi Poncet, że Rząd niemiecki zbada tekst noty z największą uwagą, zastrzega sobie jednak możność uzupełnienia propozycji francuskiej własnemi wnioskami. Jak słychać Rząd Rzeszy choć przychylnie, jednak z dużą rezerwą odnosi się do tego rodzaju układu, nie żywiąc pełnego zaufania do ścisłego przestrzegania go przez wszystkich zainteresowanych. (PAT).

Armja Rasa Nasibu działa w Abisynji

Przyznają to faszyści

Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: Wbrew kłamliwym wiadomościom części prasy zagranicznej, położenie w gubernatorstwie Harraru jak i w Garam - Lata i Cercer jest pomyślne. **Cercer zachodnie jednak dotychczas jeszcze nie jest okupowane spowodu bezdroża w czasie wielkich deszczów.**

Gubernator Harraru gen. Nasi w rozmowie z korespondentem agencji oświadczył, że „pacyfikacja" tej prowincji zbliża się do końca, a działające jeszcze resztki armji Rasa Nasibu **operują na terytorjum jeszcze nie okupowanem przez Włochów.** Gdy tylko minie okres deszczów wojska włoskie zlikwidują te oddziały partyzanckie.

W Algierze panuje spokój

Havas donosi z Algieru, że zamordowanie wielkiego muftiego nie pociągnęło za sobą groźnych następstw politycznych. Pogrzeb muftiego odbył się przy tłumnym udziale ludności tubylczej, w całkowitym spokoju. Podniecenie, panujące w kraju, powstało na tle strajkowem. Drobne starcia są szybko likwidowane przez policję.

Delegacja ludności Algieru, która przybyła ostatnio do Paryża, celem przedstawienia postulatów natury polityczno - społecznej zapewnia władze francuskie, że algierski ruch polityczny stoi na gruncie całkowitej lojalności wobec Francji.

Havas zaprzecza doniesieniom o rzekomem wzmocnieniu garnizonów francuskich w Algierze, a także o większych starciach zbrojnych, które według rozpowszechnianych przez niektóre zagraniczne wiadomości, miały ostatnio mieć miejsce pomiędzy tubylcami a policją i wojskiem francuskiem. (PAT).

Proces o zabójstwo dr. Gosiewskiego

Tragedja zredukowanego urzędnika przed sądem

Rozprawa w sprawie zabójcy zastępcy naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, dr. Gosiewskiego, rozpoczęła się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Przewodniczy s. o. Wiśniewski. Wotują s. o. Cichowski i Chawłowski.

Oskarża prokurator Lejzerman-Leniewski.

W imieniu żony dr. Gosiewskiego powództwo cywilne popiera adw. Skoczyński.

Bronią adw. Henryk Gacki i adw. Henryk Świątkowski.

TYLKO 3 ŚWIADKÓW OBRONY DOPUSZCZONO.

Na wstępie rozprawy obrona oskarżonego domaga się powołania świadków odwodowych, zgłoszonych na okoliczności zwolnienia oskarżonego z pracy, dalej na okoliczności stanu psychicznego sprawcy w okresie po redukcji, wreszcie na okoliczności stosunków, panujących na terenie ubezpieczeń społecznych.

Z jedenastu wskazanych przez obronę świadków na posiedzeniu gospodarczem Sąd dopuścił jedynie 3-ch.

Po przemówieniu prokuratora i powoda cywilnego, sprzeciwiających się wnioskowi obrony — Sąd postanowił swoje postanowienie utrzymać w mocy, świadków nie wzywać i rozprawę przeprowadzić.

Odpowiadając na pytania, dotyczące personaji osk. Szymik stwierdza, że jest ojcem dwojga dzieci: 12letniego syna i 5-letniej córki. Służbę wojskową odbył w 8 pułku ułanów w r. 1919 — 21.

Skolei przewodniczący odczytuje akt oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA.

Akt osk. głosi, że Aleksy Szymik, lat 38, b. urzędnik Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, *zatrudniony od maja 1923 r. i zwolniony w marcu 1935 r.*, oskarżony jest o to, że w dniu 8 lipca b. r., przed gmachem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Czerniakowskiej 231 w Warszawie, w zamiarze pozbawienia życia dr. Wiktora Gosiewskiego, strzelił do niego sześciokrotnie, powodując zgon (czyn powyższy stanowi przestępstwo z art. 225 § 1 K. K., zagrożone karą więzienia ponad lat 5 lub dożywotnio albo karą śmierci).

W uzasadnieniu aktu oskarżenia czytamy, że Szymik, zobaczywszy biegnącego w jego kierunku posterunkowego, zatrzymał się i zwracając się do posterunkowego powiedział: „Bierz mnie pan do komisarjatu. To ja go zabiłem", a następnie oświadczył, że zabójstwa nie wypiera się, gdyż *wymierzył sobie sprawiedliwość za to, że dr. Gosiewski usunął go z posady, by dać miejsce swemu przyjacielowi.*

Przesłuchany przez sędziego śledczego Szymik wyjaśnił, iż winę utraty zajęcia przypisywał dr. Rajsowi, miejscowemu lekarzowi Ubezpieczalni, i dr. Gosiewskiemu, ówczesnemu dyr. Ubezpieczalni w Sosnowcu, których żony przyjaźniły się ze sobą. Szymik naraził się dr. Rajsowi w 1930 r., gdyż spowodował dochodzenie dyscyplinarne przeciwko niemu.

Po zwolnieniu z pracy Szymik *kilkakrotnie składał podania do władz Ubezpieczalni, do Ministerjum Opieki Społecznej i Prezydenta Rzplitej,* uważając zwolnienie za niesłuszne i nieprawne. Pozatem Szymik *pisał dwa listy do dr. Gosiewskiego, czyniąc wyrzuty, że pozbawił go pracy, kierując się zemstą osobistą,* a następnie czyniąc wymówki, że wzamian za poprzednią posadę urzędnika ofiarowuje mu się obecnie posadę sanitarjusza z płacą 100 zł. miesięcznie.

Szymik wyjaśnił dalej, że w dniu 8 lipca b. r. przyjechał w celu omówienia sprawy swego zwolnienia z naczelnym dyr. Zakładu. Dowiedziawszy się, że pod jego nieobecność funkcje te sprawuje dr. Gosiewski — wyszedł z Zakładu, ponieważ nie mógł zdecydować się na rozmowę z dr. Gosiewskim. Czekał aż dr. Gosiewski wyjdzie, żeby wtedy dojść do niego i zacząć rozmowę. Kiedy dowiedział się, że wyjście dr. Gosiewskiego przeoczył — wybiegł z Zakładu na ulicę i *zobaczywszy przed sobą sylwetkę dyrektora, wyjął rewolwer,* który nosił z sobą, ponieważ w Niwce na drodze do stacji kolei zdarzają się napady, i począł strzelać do dr. Gosiewskiego. *Kiedy rewolwer odbezpieczył i ile razy strzelał — nie pamięta.*

Z zeznań zbadanych: dyrektora Ubezpieczalni w Sosnowcu — Romana Cholewickiego, kierowników wydziału osobowego Ubezpieczalni: Zygmunta Nowary i Marjana Kantor-Mirskiego, naczelnego lekarza Ubezpieczalni — dr. Bogusława Niepielskiego, oraz lekarzy Ubezpieczalni w Sosnowcu: Rajsa i Krupińskiego, wynika, iż Szymik otrzymywał kilkakrotnie wymówienia spowodu redukcji personelu, ale wymówienia te cofano, i został zwolniony z pracy naskutek zlikwidowania ambulatorjum Ubezpieczalni i przyjęcia systemu lekarzy domowych, że nie było dochodzeń dyscyplinarnych przeciwko dr. Rajsowi, że dr. Gosiewski starał się o posadę zastępczą dla zredukowanego w Zarządzie m. Sosnowca, a następnie proponował mu chwilowe stanowisko sanitarjusza w Ubezpieczalni. Pozatem podobno Szymik nie miał opinji dobrego urzędnika. Dr. Rajsowi groził zabiciem, o co skierowano sprawę z art. 251 do prokuratora.

„WBREW MOJEJ WŁASNEJ WOLI".

Po odczytaniu aktu oskarżenia osk. Szymik składa wyjaśnienia przez blisko godzinę. Czyni wrażenie człowieka umęczonego, na jego twarzy malują się ciężkie przeżycia psychiczne, mówi płynnie, ale głosem cichym, łamiącym się, czasami słania się i z wysiłkiem utrzymuje się na nogach.

Pracę w Kasie Chorych w Sosnowcu rozpoczął w r. 1923. W ciągu pracy nie miał ani jednego dochodzenia dyscyplinarnego. Kilkakrotnie wymawiano mu pracę ale zawsze restytuowano go. I w związku z ostatnią redukcją zapewniano go, iż będą, naskutek przejścia na system lekarzy domowych — zwolnieni przedewszystkiem kawalerowie lub posiadający inne źródła dochodu. To też, kiedy dowiedział się, że wszyscy z nim razem zwolnieni, zostali do pracy przyjęci, a ofiarą redukcji padł tylko on — było to dla niego gromem z jasnego nieba. Miał na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci, oraz ojca i braci, bezrobotnych. Kiedy też dowiedział się o redukcji — zemdlał. Kołatał do wszystkich swoich zwierzchników. Zwracał się do dyrektora Ubezpieczalni, dr. Gosiewskiego, który nie chciał go przyjąć. W umyśle jego kiełkowała myśl o samobójstwie.

Związek Pracowników Ubezpieczeń kilkakrotnie interwenjował w jego sprawie.

Szymik otrzymał informacje, iż przyczyną jego redukcji są jego przekonania polityczne. Istotnie Szymik w okresie 1927 — 1932 r. należał do P.P.S. W 1932 r. pod terorem moralnym, dla utrzymania się na stanowisku, z P.P.S. wystąpił. Obecnie stwierdza, że jest socjalistą. Jest to obowiązek każdego człowieka pracy.

Osk. pisał do dr. Gosiewskiego dwa listy. Odpowiedź nie nadeszła. Zwracał się do Ministerjum Opieki Społecznej i Prezydenta. Wszystkie drogi zawiodły — groziła mu eksmisja z mieszkania.

Rozpacz jego wzrastała. Postanowił za poradą kolegów udać się do naczelnego dyrektora Zakładu. Gdyby rozmowa ta nie dała rezultatu postanowił popełnić samobójstwo.

Była to chwila rozstrzygająca. Do Warszawy przyjechał i *do Zakładu przybył, jak nieprzytomny. Momentu zabójstwa nie pamięta.* Nie wie co działo się z nim w chwili spotkania z dr. Gosiewskim.

Ponieważ Sąd stwierdza sprzeczność powyższego zeznania z treścią zeznania złożonego w śledztwie — Szymik wyjaśnia, że badano go w dwie godziny po zabójstwie, kiedy nie zdawał sobie sprawy z tego, co mówi. Wobec powyższego prokurator Leniewski stwierdza, iż oskarżonego badano normalnie następnego dnia o godzinie 5 min. 30 rano.

Posady zaofiarowanej na robotach publicznych lub w charakterze sanitarjusza nie przyjął, gdyż zawsze uważał, iż zwolniono go z pogwałceniem przepisów i domagał się przywrócenia w pracy w Ubezpieczalni Społecznej. Pozatem ewentualna pensja byłaby o 2/3 niższa od dotychczasowej, a przyjęcie pracy przyspieszyłoby eksmisję z mieszkania.

„Stało się wielkie nieszczęście wbrew mojej własnej woli"—kończy swoje wyjaśnienia oskarżony. „Czynu swego żałuję", chociaż ze strony dr. Gosiewskiego spotkała mnie i moją rodzinę wielka krzywda".

ŚWIADKOWIE.

Skolei zeznają świadkowie oskarżenia. Część ich zeznaje na okoliczności zabójstwa i zachowania się oskarżonego po dokonaniu zabójstwa. Druga część — to kierownicy, urzędnicy i lekarze z Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. Świadkowie potwierdzają naogół swoje zeznania złożone w śledztwie.

Dr. Rajs stwierdza, że po zwolnieniu Szymik zgłosił się do niego o interwencję. Dr. Rajs zwracał się do dr. Gosiewskiego w sprawie oskarżonego, na co otrzymał odpowiedź, że Szymik jest komunistą, czy też zakospirowanym pepesowcem, pomimo, że jest obecnie w „Strzelcu".

Dr. Rajs stwierdza również, iż Szymik do czasu zwolnienia uchodził za dobrego urzędnika. Po zwolnieniu proponowanej posady na robotach publicznych nie przyjął, ponieważ praca w kurzu była dla niego, ze względu na zdrowie — zabójcza.

Św. Kantor-Mirski stwierdza iż dr. Rajs był znienawidzony przez oskarżonego, który, jako pepesiak „komunizujący", nie znosił legjonistów (?). Istotnie zatrudnia się w Ubezpieczalni osoby samotne, a nawet kobietę, właścicielkę domu.

Św. Nowara stwierdza istnienie okólnika, nakazującego przy redukcji liczenie się z warunkami rodzinnemi..

Św. Rakieć, prezes Oddziału Związku Pracowników Ubezpieczeń, interwenjował kilkakrotnie w kwestji zwolnienia oskarżonego, powołując się na ciężką sytuację materjalną, ale bezskutecznie. P. Mirski ostrzegał świadka, żeby nie mieszał się do sprawy, ponieważ Szymik jest podejrzany o lewicowość.

Dr. Krupiński wyraża się o oskarżonym, jako o człowieku spokojnym, pracowitym, uczynnym i obowiązkowym. Zna go od dziesięciu lat. Wie, że Szymik po zwolnieniu nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Inż. Krupiński stwierdził, że Szymik w okresie zatrudnienia wspomagał bezrobotnych.

Wezwana do złożenia zeznania żona oskarżonego, Gertruda Szymik, lat 24, wybucha płaczem i mdleje. Obrońcy wyprowadzają ją z sali.

Św. Broda, starszy przodownik P.P. w Niwce, wskazuje, że Szymik cieszył się dobrą opinją i nie przejawiał szkodliwej działalności.

Po zamknięciu przewodu sądowego, przewodniczący zarządził przerwę do poniedziałku do godz. 9 min. 30 rano.

S. N.

Sytuacja w Grecji

Kraj przeciw dyktaturze

Król wyjechał na wyspę Korfu

Ag. Avala donosi z Aten: Przed wyjazdem na wyspę Korfu król Jerzy II przyjął delegację przedstawicieli stronnictw, do której należeli Kafandis, Papanastasiu, Tsaldaris i Gonatas, zastępujący chorego przywódcę liberałów Sofulisa. Delegacja założyła stanowczy protest przeciw wprowadzeniu dyktatury i rozwiązaniu Izby. Przywódcy stronnictw na wspólnej naradzie przedstawili swoim stronnictwom wyniki audjencji u króla i stwierdzili, że są gotowi do utworzenia Rządu parlamentarnego. Na naradzie powzięto uchwałę, domagającą się natychmiastowego odwołania dyktatury i stanu wojennego, przywrócenia parlamentu i zwołania rady koronnej.

W kołach politycznych mówią, że król Jerzy II wyjechał na wyspę Korfu, aby uniknąć potrzeby udzielenia natychmiastowej odpowiedzi. Przywódcy stronnictw są zdecydowani wystąpić czynnie przeciw dyktaturze, gdyby przeciągała się ona ponad miesiąc. Mówią, że Sofulis (wódz „venizelistów") dlatego nie poszedł na audjencję do króla, że bardzo niedawno w rozmowie z nim monarcha zapewnił go, iż nigdy nie zgodzi się na wprowadzenie dyktatury.

Ateńska agencja telegraficzna potwierdza wiadomości o audjencji przywódców stronnictw u króla. (PAT.).

Rząd dyktatury

Skład nowego gabinetu jest następujący: gen. Metaxas — premjer, sprawy zagraniczne, wojna, marynarka i lotnictwo, wice-premjer Zavitzaujos — finanse, gospodarstwo społeczne, Skalykakis — sprawy wewnętrzne, Logotetis — sprawiedliwość. (PAT.).

Rząd składa się tedy z czterech tylko ministrów.

Armja japońska

domaga się coraz większych sum na zbrojenia

Prasa japońska notuje pogłoski o rozdźwięku, jaki podobno trwa między ministrem Spraw Wojskowych Terauczim, a premjerem Hirotą spowodu, iż gabinet nie docenia jakoby trudności i powagi obecnej sytuacji i sprzeciwia się przyznaniu większych sum na budżet wojskowy. „Japan Times" pisze: „Ufamy, że pogłoski te nie są zgodne z prawdą. Premjer Hirota wziął w ręce ster rządów w czasach niezmiernie poważnych i trudnych. Jest on człowiekiem zdolnym i posiada głębokie zrozumienie międzynarodowych zagadnień, a w rezultacie zdaje sobie sprawę aż za dobrze, jaka polityka powinna być prowadzona obecnie przez Japonję. Oczywiście premjer i inni członkowie gabinetu zdają sobie sprawę z konsekwencji wyzyskania zasobów społeczeństwa aż do ostateczności". *Uwagi „Japan Times" są wymierzone najwidoczniej przeciw coraz to nowym żądaniom zwiększenia zbrojeń.*

VII Zjazd T. U. R.

W myśl art. 38 statutu, Zarząd Główny T. U. R. zwołuje i zawiadamia, że dn. 20 i 21 (niedziela i poniedziałek) września 1936 r. odbędzie się VII-my zjazd T. U. R. w RADOMIU w Domu Robotniczym przy ul. Świeżej Nr. 1. Początek zjazdu o godz. 11 przed południem.

Projektowany porządek dzienny:

Uroczyste otwarcie zjazdu i wybór Prezydjum.

Referaty: o kulturze mas robotniczych (prof. L. Krzywicki); przegląd prądów kulturalnych w Polsce i zagranicą.

Sprawozdania: Zarządu Głównego TUR. z działalności oświatowo - kulturalnej, organizacyjnej i finansowej; Komisji Rewizyjnej TUR.; Zmiany statutu; Organizacja odczytów. Wybory Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej; Wnioski i zamknięcie Zjazdu.

Za Zarząd Główny T. U. R.:
(—) Kaz. Czapiński
Prezes.
(—) Zygmunt Piotrowski
Sekretarz Generalny.
(—) Alfred Krieger
Skarbnik.

Próby montowania obozu rządowego

Nowa Partja zacznie działać we wrześniu

W kołach politycznych słychać, że prace pułk. Adama Koca nad przygotowaniem organizacji nowego obozu rządowego są już daleko posunięte. Pułk. Koc informował kilkakrotnie generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego, o swoich koncepcjach organizacyjnych.

Potwierdza się informacja, że ujawnienie form organizacyjnych nowej partji rządowej nastąpić ma w pierwszej połowie września, poczem rozpocznie się szeroka akcja i propaganda w terenie.

Jak słychać, postanowiono zerwać z metodami organizowania partji, jakie stosowane były przy tworzeniu BBWR. Władze administracyjne (starostowie i komendanci policji) mają być pozbawione większego wpływu na organizowanie stronnictwa rządowego. Pułk. Koc siłę organizacyjną nowej partji pragnie oprzeć przedewszystkiem na czynniku społecznym.

Organizatorzy nowej partji rekrutować się mają przedewszystkiem spośród członków rozmaitych związków kombatanckich.

(PRESS)

Rozruchy na Maderze

Okręty wojenne „Bartolomeo Diaz" i „Gonzales Zares" odpłynęły na Maderę, wioząc kompanję pułku strzelców dla przywrócenia porządku na wyspie. Jednocześnie odpłynął na Maderę parowiec „Maria Amelia", na którym będą przywiezieni do Lizbony sprawcy rozruchów dla stawienia ich przed trybunałem wojskowym.

Cesarz japoński

złożył duchom przodków relację o rewolcie

Zgodnie ze starodawnym obyczajem cesarz japoński złożył w tych dniach duchom przodków raport o wypadkach lutowych. Powtarzająca się ceremonja składania sprawozdań duchom przodków cesarskich odbywa się według ustalonego na ten cel rytuału, przyczem cesarz i dwór występują w starożytnych szatach ceremonjalnych.

W trzech świątyniach cesarz odprawił wspomnianą ceremonję osobiście. Do innych, jak np. do grobu cesarza Meidzi, wysłano osobnych przedstawicieli.

Od czasu ogłoszenia stanu wojennego cesarz ukazywał się wyłącznie tylko w wojskowym mundurze. Nawet zwykłe przejażdżki konne, oraz ulubione studja nad biologją podmorskich żyjątek przerwane zostały, cesarz bowiem poświęcał cały swój czas sprawom wewnętrznym.

Nandżurowie przeciw Japończykom

Z Tokio donoszą: Prasa japońska zaznacza, że ostatnio wzmógł się znacznie ruch powstańczy z Mandżukuo. W okolicy Fu-Szun operuje oddział powstańczy, złożony z 500 doskonale uzbrojonych ludzi. Przeciw powstańcom wysłano japońską ekspedycję karną pod dowództwem kapitana Ando. Walki nie dały dotychczas żadnych wyników. (ATE).

Sensacyjne pogłoski

Królowie Hedzasu, Iraku i Jemenu prowadzą podobno tajne układy z naczelnym komitetem arabskim w Palestynie. Układy zmierzają do tego, że trzej królowie w uroczystej odezwie wezwą Arabów palestyńskich do zaprzestania strajku i rozruchów, a W. Brytanja odpowie na to pewnemi ustępstwami dla Arabów.

Nadużycia na Wołyniu

Starosta powiatu dubieńskiego na Wołyniu został zawieszony w urzędowaniu. Wójtowie 4 gmin w powiecie tym zostali aresztowani, jak słychać, za nadużycia przy budowie magazynów zbożowych. Gospodarkę w powiecie dubieńskim badała ostatnio specjalna komisja ministerjalna z Warszawy. (PRESS).

W dalszym ciągu pogodnie

Przewidywany przebieg pogody dnia 9-go sierpnia b. r. w dalszym ciągu dość pogodnie, rankiem miejscami mgły. Ciepło. Słaby wiatry miejscowe.

Pokwitowania

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH W KRAKOWIE, CZĘSTOCHOWIE I LWOWIE.

Związek Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej Oddział I w Łodzi, zebrane od członków Związku zł. 318.15.

„Niewolnictwo państwowe" a „demokracja gospodarcza"

Nowe prądy w ruchu spółdzielczym

I

Wiara w skuteczność gospodarki prywatno - kapitalistycznej, a zwłaszcza w możliwość powrotu do gospodarki wolno - konkurencyjnej — została już niemal powszechnie pogrzebana.

Nie znaczy to jednak, by równa jednomyślność, jak ta, która panuje w zakresie krytyki, panowała i co do planów na przyszłość. Jaka gospodarka nastąpi po zbankrutowanym ustroju prywatno-kapitalistycznym? Etatyzm faszystowski i pół-faszystowski? Planowość i centralizacja — ześrodkowanie kierownictwa gospodarczego w ręku państwa? Czy też centralizacja z jaknajwiększą samodzielnością poszczególnych zakładów, gospodarstw, przedsiębiorstw? Te i temu podobne problemy nurtują w społeczeństwie.

Cóż dziwnego, że również spółdzielczość, wielki ruch gospodarczo - społeczny zaczyna żywo interesować się problemami przebudowy społecznej.

Omawialiśmy już ciekawe tezy gospodarcze ostatniego Zjazdu „Społem". Obecnie w „Spółdzielczym Przeglądzie Naukowym" (wyd. Spółdzielczego Instytutu Naukowego r. IX Nr. 16) ogłasza interesujący artykuł p. A. Rapackiego p. t. **„Spółdzielczość wobec zagadnień gospodarki planowej"**.

Autor przeprowadza w swym artykule uzasadnienie tezy, że spółdzielczość musi zerwać z dotychczasową swą wiarą „w spokojną automatyczną ewolucję świata, aż do rzeczypospolitej spółdzielczej, o ile nie do „Spólnot Fourriera".

Ba! autor z godną podkreślenia konsekwencją krytykuje różne „filozofje spółdzielcze, krążące dokoła oderwanych zagadnień solidarności, współdziałania".

P. Rapacki stwierdza:

„Przyszedł... czas, w którym załamać się musi wiara w przebudowę automatyczną, kiedy w warunkach rewolucyjnych rolę decydującą w walce o nowy ustrój odgrywa świadomość, wola, siła moralna, i nawet fizyczna".

Jeśli jednak — co autor podkreśla—spółdzielczość nie ma bezpośredniej roli w walce o nowy ustrój, posiada niezależnie od doraźnych korzyści, jakie przynosi klasom nieposiadającym, specjalną rolę do odegranie w nowym ustroju.

II

Autor kreśli w ogólnych zarysach (z konieczności więc w formie dość ogólnikowej i schematycznej) **zasadnicze czynniki, na których oprze się plan budowy gospodarki planowej.** A więc — zmiany w strukturze kapitalizmu („usztywnienie" cen, przez kartele, nieelastyczność produkcji przeinwestowanych przedsiębiorstw, w których są uwięzione ogromne kapitały, niesłychane obciążenie kosztami stałemi i t. p.), rozkład gospodarki prywatno - kapitalistycznej, postępująca ingerencja Państwa i wzrost etatyzmu a w parze z tem wzrost wszechpotęgi wielkiego, zorganizowanego kapitału.

Tem samem nietylko rozkłada się gospodarka kapitalistyczna, nietylko zjawia się potrzeba wprowadzenia świadomego kierownictwa zamiast zbankrutowanego automatyzmu, ale ponadto powstają już dziś potężne ośrodki dyspozycji gospodarczej.

Wreszcie — jako trzeci czynnik przebudzenia się świadomości klas społecznych, które daje początek rewolucyjnym programom przebudowy.

Na tych zatem przesłankach opiera się wywód co do możliwości i konieczności zaprowadzenia gospodarki planowej, t. j. gospodarki wykluczającej żywiołowość rozwoju, wprowadzającej zasadę kierownictwa, **opartej zatem świadomość, wolę, organizację.**

Oczywiście, takie pojęcie gospodarki planowej nie oznacza specjalnie gospodarki socjalistycznej. Świadomem mogłoby być też kierownictwo, skupione w ręku jednego ogromnego trustu. To też autor słusznie zaznacza, że „pojęcie gospodarki planowej nie posiada określonego sensu społecznego". Planowość może służyć interesom różnych klas. Inna rzecz, że kapitalistyczne systemy „planowe" doprowadzają do ograniczenia zaspakajanych potrzeb, do zacieśnienia produkcji i powstrzymania postępu technicznego.

III

Jest ponadto jeszcze jeden ważny problem, dotyczący „planowości". „Planowość wyklucza żywiołowość rozwoju" — pisaliśmy wyżej. Czy zatem gospodarka planowa — to ogromny mechanizm, kierowany zgóry za naciśnięciem jakiejś sprężyny, to krańcowa centralizacja, to brak samodzielności poszczególnych ośrodków gospodarki: przedsiębiorstw, działów przemysłu, gospodarstw rolnych? Czy też raczej kierownictwo koordynuje tu, uzgadnia ze sobą poszczególne działy gospodarki? A w takim razie nietylko poszczególne działy i przedsiębiorstwa muszą mieć znaczną samodzielność, ale gospodarowanie przebiegać musi również według zasad jakiegoś nowego automatyzmu gospodarczego. Zmiana np. potrzeb oddziałać musi poprzez wahania cen na zmianę kierunku produkcji. Innemi słowy planowość nie dławi żywiołowości, lecz z nią współdziała. A nadewszystko — w gospodarce takiej człowiek nie jest tylko pionkiem, objektem, kołkiem w mechanizmie, ale współtwórcą bogactw i współdysponentem kierunku gospodarowania.

To rozróżnienie jest niezmiernie ważne. **Pogłębia się do rozmiarów przepaści, dzielącej świat „niewolnictwa państwowego" od świata demokracji gospodarczej.**

Po jednej stronie wiedzie szlak państw totalistycznych, świat zdławienia jednostki, świat mechanicznego i bezdusznego kolektywu, świat wyolbrzymionego wszechetatyzmu. Po drugiej stronie — droga demokratycznego współdziałania poszczególnych ośrodków gospodarczych, droga wolnej, zrzeszonej społeczności ludzi pracy.

W takim ustroju rola spółdzielczości będzie ogromna.

Oczywiście — co autor przyznaje — do kompetencji spółdzielczości nie może należeć produkcja surowców i półfabrykatów, przemysł ciężki, zwłaszcza przemysły kluczowe. Podobnie — zakłady użyteczności publicznej (no i transport), boć przecie roli spółdzielczości wytwórczej i spółdzielczości pracy nie można przesadzać.

Równie pomyślnie uporał się autor z samem określeniem „odcinka spółdzielczego" w gospodarce planowej. Jest to dziedzina organizacji bezpośredniego zaspokajania potrzeb spożywców i organizacja drobnego wytwarzania (chłopskiego, rzemieślniczego) poprzez organizacje zbytu, zakupu, kredytu, pomocy technicznej. Sądzimy, że ani wzgląd na interesy drobnych sprzedawców (którzy z łatwością stać się mogą pracownikami placówek spółdzielczych), ani likwidowanie w Z. S. S. R. spółdzielczości spożywców na rzecz sklepów fabrycznych nie zdołają przekreślić roli spółdzielczości w tej dziedzinie. Nie jest też wyłączone rozszerzenie działalności spółdzielni i na produkcję dóbr codziennego użytku a wreszcie — pewien udział w organizacji kredytu, który jednak, jako potężny regulator gospodarki musi być ześrodkowany w ręku Państwa.

IV.

Okres przebudowy społecznej, jeśli ma utrwalić podstawy nowego ustroju, musi być **okresem zmian możliwie szybkich i możliwie gruntownych.** Autor nazywa taki okres okresem „militaryzmu społecznego". W tym okresie również spółdzielczość może być podporządkowana zwiększonej roli Państwa. Samorząd wewnętrzny spółdzielczości może paść ofiarą. Pożądane jest jaknajszybsze jego przywrócenie, gdyż właśnie w spółdzielczości najszybciej można dopuścić do głosu jednostkę, kształtować „świadomą demokrację gospodarczą".

Możemy tylko wyrazić życzenie, by w „okresie przejściowym" jaknajmniejsze było ograniczenie somodzielności zrzeszeń i jednostek, by nie groziło zwekslowaniem na szlak „niewolnictwa państwowego".

L. WINTEROK.

Dzień 15 sierpnia

Ruch ludowy organizuje dn. 15 sierpnia wielkie obchody w całym kraju. Tego samego dnia odbywa się urządzane stale od lat, w tym roku podobno nieco **rozszerzone „Święto Żołnierza Polskiego".** Niema tu — rzecz prosta — żadnej sprzeczności, ani żadnej „konkurencji", wszak ten żołnierz polski — to w dziewięćdziesięciu pięciu procentach młody chłop albo młody robotnik.

Z „konkurencją" **polityczną** pośpieszyły dwa obozy: obóz „narodowy" i t. zw. naprawiacze, lewicowy odłam dawnego B. B. W. R. Oczywiście, każdemu wolno. Należy tylko podkreślić, że właśnie „naprawiacze" powinniby się raz wreszcie wyzbyć obyczaju wciągania **ogólnych** instytucyj społeczno-gospodarczych do **własnych** imprez **politycznych;** jest to stara przedwojenna manjera endecka; w danym wypadku, gdy idzie, naprzykład, o „Społem", ani spółdzielnie chłopskie, ani spółdzielnie robotnicze nie zgodzą się **pod żadnym pozorem** na kroczenie pod jakąkolwiek obcą im **ideowo** komendą.

Co się tyczy obozu „narodowego", — to, Bogiem a prawdą, polityka prawicy t. zw. narodowej w miesiącach letnich r. 1920 **nic nie miała wspólnego** z tą postawą wobec ówczesnych zdarzeń, jaką zajął Rząd Obrony Narodowej Wincentego Witosa oraz Ignacego Daszyńskiego. Ten Rząd **formalnie był Rządem koalicyjnym; faktycznie** odzwierciadlał koncepcję **wspólnego frontu chłopsko-robotniczego dla ocalenia Niepodległości.** Naczelnik Państwa Józef Piłsudski popierał wtedy tę koncepcję całym swoim wpływem. Rząd Witosa-Daszyńskiego dał **psychologję obrony bezwzględnej;** Piłsudski jako Naczelny Wódz, mógł oddać się całkowicie strategji i kierownictwu wojskowemu. Przewidywania i plany obozu „narodowego" wyglądały zgoła inaczej. Taka jest **prawda historyczna.**

**

Ruch ludowy będzie święcił dzień 15 sierpnia nie z punktu widzenia — przecz prosta — „orjentacji antysowieckiej". **Położenie międzynarodowe** przedstawia się dzisiaj **całkiem naodwrót,** niż w r. 1920. To obóz „narodowy" chce sprowadzić ówczesny wspaniały **wysiłek mas** do... „walki" z „Żydo-komuną" (dosłownie!). Ruch ludowy stawia w swoich odezwach sprawę tak:

1) w r. 1920 chłopi poszli bronić kraju;

2) prowadził ich **politycznie** Witos, jako premjer Rządu Obrony Narodowej;

3) dziś **prawa polityczne** chłopów zostały zredukowane do minimum, a Witos — po Brześciu — znajduje się na wygnaniu;

4) chłopi żądają więc przywrócenia praw politycznych **w pełni** (rozwiązania obecnych Izb ustawodawczych, zmiana ordynacyj wyborczych, nowe wybory) i powrotu Witosa wraz ze **wszystkimi** innymi „emigrantami brzeskimi".

I wreszcie — **reforma rolna,** ale nie jako tranzakcja „kupna-sprzedaży" za cenę **praw politycznych.**

No, i kropka...

**

Mam wrażenie, że oddałem dokładnie **myśl przewodnią** ruchu ludowego w stosunku do obchodów 15 sierpnia. Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego położył zresztą w swoich okólnikach nacisk specjalny na **samodzielność** obchodów ludowcowych. Bo minęły **czasy „rozwadniania".** Trzeba **wszystko** stawiać zupełnie jasno.

**

Polski ruch socjalistyczny nie zawahał się ani przez chwilę **w miesiącach letnich r. 1920.** Koncepcję Rządu Witosa-Daszyńskiego uważaliśmy za jedynie słuszną w danych warunkach. Dzisiaj — ten sam problem obrony Niepodległości i granic Rzeczypospolitej jest częścią składową zagadnienia ogólniejszego jeszcze — **zagadnienia faszyzmu.** Musimy przebudować Polskę społecznie, gospodarczo i kulturalnie; musimy uczynić z niej **kraj wolności politycznej, kraj prawa i godności człowieka. Wtedy utrwalimy Niepodległość.** To jest proste bo rzeczy naprawdę wielkie są zawsze proste. Myślę, że ruch ludowy w dn. 15 sierpnia nie inne zajmie stanowisko.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Jeszcze o milicji robotniczej

Kobiece bataljony w Hiszpanji

Pisaliśmy wczoraj o robotniczej milicji w Hiszpanji i w Katalonji.

Według dalszych, otrzymanych przez nas informacyj, milicja robotnicza podzielona jest, na wzór wojskowy, na pułki, bataljony i kompanje. Milicja nie jest umundurowana, ale wszyscy noszą ciemno - niebieskie berety, w odróżnieniu od faszystów, którzy w Hiszpanji noszą czerwone berety. Związki zawodowe ofiarowały dla całej milicji ciemno - niebieskie koszule, obuwie zaś robotnicy-żołnierze otrzymują od intendentury wojskowej.

Jak wiadomo, równocześnie z robotnikami, zgłosiło się do służby w obronie republiki i Wolności, wiele kobiet ze sfery robotniczej, spośród pracownic, inteligencji i drobnomieszczaństwa. Utworzono z nich kobiece bataljony, których sama Barcelona liczy trzy.

Uzyskały one to w Min. Wojny, że, z wyjątkiem jednego doradcy wojskowego, cała komenda bataljonów kobiecych spoczywa w ręku kobiet.

W Barcelonie bataljony te znalazły dotychczas zastosowanie jako służba bezpieczeństwa w mieście.

Z bataljonów tych kobiety wyłoniły kilka oddziałów szturmowych, które na ich wyraźne żądanie pociągnęły razem z regularną armją na front.

Niektóre z tych oddziałów zdążyły już okryć się sławą i wyróżnić się nieprzeciętną walecznością i odwagą. Jednej kolumnie z formacyj kobiecych udało się podczas walk o m. Leridę przedrzeć się przez wojska powstańcze i dostarczyć rządowym oddziałom, zamkniętym w mieście, żywność i amunicję. Podczas tej niebezpiecznej przeprawy zginęło sześć ochotniczek.

Za najlepiej zorganizowany uchodzi 2 pułk milicji robotniczej z Barcelony.

Od kilku dni pułk ten wydaje dla swoich żołnierzy codzienne pismo, w którem, obok codziennych wyczerpujących wiadomości, podaje się praktyczne wskazówki, dotyczące czyszczenia broni, obchodzenia się z karabinem maszynowym i t. p.

W hiszpańskiem ministerjum wojny utworzono specjalne biuro do organizowania milicji robotniczej. Na konferencji prasowej przed paroma dniami kierownik tego biura oświadczył dziennikarzom, że robotnicze bataljony zasługują na najwyższe uznanie. „Tylko pod względem technicznego wyszkolenia stoją one niżej od regularnej armji, ale ani pod względem dyscypliny, ani pod względem waleczności, niczem regularnym wojskom nie ustępują. Są to najlepsze podpory Rządu w walce ze zdradziecką rebelją" — oświadczył kierownik biura milicji robotniczej w hiszpańskiem ministerjum wojny.

Szef sztabu francuskiego

przybywa do Warszawy

W najbliższym czasie, jeszcze w ciągu bież. miesiąca przybędzie do Polski z wizytą szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej, gen Maurycy Gustaw Gamelin.

W ciągu kilkudniowego pobytu w Polsce gen. Gamelin będzie gościem generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza.

Pamięci Zygmunta Marka

Okręgowy Komitet P. P. S. w Nowym Sączu, chcąc uczcić pamięć tow. ZYGMUNTA MARKA, długoletniego posła z okręgu nowo-sądeckiego, postanowił ufundować tablicę pamiątkową Jego imienia; tablica będzie wmurowana na Domu Robotniczym w Nowym Sączu w miesiącach jesiennych.

Wszelkie ofiary na cegiełki nadsyłać należy pod adresem: Antoni Berger, Nowy Sącz, ul. Borelowskiego 21. Ofiary przyjmuje także nasza administracja, Warszawa, ul. Warecka 7.

Dzielnica Wolska P.P.S. w Warszawie

składa dziś hołd

pamięci J. Montwiłła-Mireckiego

Dziś, w niedzielę, 9 sierpnia, staraniem Dzielnicy PPS. Wola-Czyste w Warszawie, odbędzie się o godz. 10 rano w sali kina „Roxy" przy ul. Wolskiej 14

UROCZYSTA AKADEMJA

ku czci JÓZEFA MONTWIŁŁA-MIRECKIEGO w trzydziestą rocznicę bohaterskiej akcji bojowej pod Rogowem.

Przemawiać będą tow. tow. T. Arciszewski, L. Śledziński, W. Pniewski, A. Rubinstein.

Program Akademji obejmuje ponadto bogatą część artystyczną.

Przegląd prasy

Daremny trud

Jeszcze 7 tygodni dzieli nas od wyborów miejskich w Łodzi, a prasa endecka już ostrzeliwuje przedpola, łudząc się, iż uda się po raz drugi otumanić robotniczą Łódź.

Oto „Goniec Warszawski", nie mogąc pochwalić się żadnym dorobkiem za cały czas urzędowania endeckiej rady miejskiej, która robiła z siebie jeno widowisko dla mieszkańców, usiłuje zdeprecjonować gospodarkę socjalistyczną w Łodzi.

I cóż takiego złego zrobili socjalistyczni rządcy Łodzi?

Ano posłuchajmy:

„Wybudowano pałace na Polesiu Konstantynowskiem, t. zw. kolonję robotniczą imienia Montwiłła - Mireckiego. I chociaż wydano 20 miljonów złotych, ani jeden tam robotnik nie mieszka, bowiem czynsz komorniany przekracza częstokroć zarobki przeciętnego robotnika".

Do tego grzechu istotnie przyznajemy się. Socjalistyczny samorząd łódzki uważał, że robotnicy nie powinni mieszkać w zatęchłych norach lub w lepiankach i zbudował dla robotników mieszkania, nie gorsze i nie lepsze, aniżeli burżuazja buduje dla swego własnego użytku. Rzecz prosta, gdyby domy te zbudowano dla burżuazji, to „Goniec" nazwałby je „domami mieszkalnemi" lub „domami czynszowemi", ale ponieważ zbudowano je dla robotników, do domów tych przylepiono nazwę „pałaców", albowiem według „Gońca", mieszkaniem robotnika powinna być wilgotna suteryna, poddasze, lepianka lub ziemianka.

Nie przeczymy, że obecnie mieszkania w tych domach są zbyt drogie dla robotników, ale to już nie wina socjalistów, lecz endeckich i sanacyjnych przemysłowców, iż tak obniżyli zarobki, że robotnika nie stać na ludzkie mieszkanie i że musi on gnieździć się w norze.

Robotnicza Łódź poznała się na endeckich ojcach, czy też raczej ojczymach miasta i pp. Kowalscy et Co. więcej w Radzie m. Łodzi się nie znajdą.

X. Y. Z.

Jan Jaurès

W 22-gą rocznicę zamordowania wielkiego Socjalisty

Minęła właśnie 22-ga rocznica dnia, gdy w przededniu wybuchu wojny światowej został zamordowany w Paryżu znienacka, w nikczemny sposób, wielki socjalista francuski, porywający mówca, znakomity uczony (filozof i historyk), wspaniały polityk, Jean Jaurès. Zamordowano go za to, że agitował przeciw wojnie, że był płomiennym internacjonalistą (jakkolwiek głęboko kochał Francję); że pragnął utrzymania pokoju. Zamordował go nacjonalista, który pono uwierzył w kalumnie, obficie puszczane w świat przez „publicystów" nacjonalistycznych. Jeszcze 28 lipca (1914 r.) Jaurès bierze udział w posiedzeniu Biura Międzynarodówki. Jeszcze 29-go przemawia na wiecu wspólnie z R. Luxemburg i W. Adlerem. Jeszcze 31-go udaje się w Paryżu do Ministerjum Spraw Zagranicznych, wraz z tow. tow. Brackem, Longuetem etc., i stara się przekonać podsekretarza stanu, A. Ferryego, że trzeba wywrzeć większy nacisk na Rząd carski w kierunku pokojowym...

Zamordowano go. Zamordował go niejaki Villain z poduszczenia nacjonalistycznych pismaków, piszących o Jaurèsie jako o „pangermaniście" etc.

W roku 1923, na propozycję Ligi Obrony Praw Człowieka, prochy Jaurèsa zostały przeniesione do Panteonu. Imieniem Jego nazwano wielkie ulice w Paryżu i innych miastach. Ale cóż z tego? Wielkiego działacza, genjalnego mówcę, płomiennego obrońcę pokoju w podły sposób usunięto — bo tak chcieli zwolennicy wojny, który wyraźnie pisali o konieczności „sprzątnięcia" Jaurèsa...

Dziś we Francji premjerem jest ulubiony uczeń Jauresa, tow. L. Blum. Przed paru dniami w Paryżu odbył się wielki mityng, poświęcony Jaurèsowi. Przemawiali: Żyromski, Blum i inni. Świat — mówiono na mityngu — znów jest w naprężeniu, jak w chwili zamordowania Jaurèsa. Po 22 latach znów grozi straszna katastrofa. I jauresowskie hasło internacjonalizmu, pokoju, hasło solidarności ogólnoludzkiej jest bardziej aktualne, niż kiedykolwiek.

Przypomnijmy sobie główne dzieła Jaurèsa. Najbardziej znane i głośne: „Historja socjalistyczna" (1789 — 1900); „Nowa Armja" (idea „uzbrojonego narodu", zamiana stałej armji na milicję); „Idealizm i materjalizm w pojmowaniu dziejów" i t.d. Po łacinie (!) Jaurès wydał pracę, poświęconą początkom socjalizmu u filozofów niemieckich Lutra, Kanta, Fichtego i Hegla. W r. 1892 ta praca została wydana po francusku. Niezliczone są artykuły, odczyty, mowy Jaurèsa. W r. 1931 wydawca Rieder zaczął wydawać ogromny zbiór dzieł Jauresa; przed r. 1936 ukazało się 7 tomów tego monumentalnego wydawnictwa.

O Jauresie pisze się coraz więcej. Pierwszą większą pracą była książka Karola Rapaporta — „J. Jaurès" (1915). Ciekawą pracę, niewielką zresztą wydał Levy-Bruhl: „J. Jaurès, szkic biograficzny" (1924); ta praca ukazała się także po polsku. W r. 1929 u Alcana wydał niewielką pracę tow. Vandervelde — „Jaurès". R. Rolland, znakomity pisarz francuski, poświęcił Jauresowi piękny artykuł w r 1915 (rocznica mordu). L. Blum wydał o Jaurèsie odczyt w r. 1933. O filozofji Jaurèsa pisze Benrubi w swej wielkiej pracy o źródłach i prądach współczesnej filozofji we Francji.

A oto praca ostatnia — *Challaye:* „Jaures" (w serji „Filozofowie"). Zwracamy uwagę towarzyszy, znających język francuski, na tę książkę. Omawia właściwie *filozofję* Jaurèsa, ale przy tej sposobności sumiennie przedstawia także jego społeczne poglądy. Stwierdza (str. 299), że poglądy Jaurèsa stanowią „prawdziwy system filozoficzny, w ścisłem tego słowa znaczeniu". Tezą autora jest — że system filozoficzny i system polityczny Jaurèsa znajdują się w ścisłym *związku.*

Filozoficznie Jaurès *nie* jest materjalistą. Jego system nazwano (Benrubi) „spirytualistycznym pozytywizmem". Wprawdzie nie uznaje chrześcijaństwa; walczy z kościołem; odrzuca Boga, jako istotę odrębną od świata. Jednakowoż uznaje istotę nieskończoną, która — jak powiada — może być nazwana *„porządkiem i harmonją rzeczy".*

Otóż z tej metafizyki, powiada Challaye, wypływają moralne, polityczne i społeczne poglądy Jaurèsa (str. 115). Hasło *solidarnej Ludzkości,* zjednoczonej w Pokoju: hasło zgody narodów; hasło współpracy wolnych ludzi — łączą polityczne poglądy Jauresa z jego filozofją.

Czy Jaurès był marksistą? Niewątpliwie tylko *częściowo.* Nietylko dlatego, że odrzucał materjalizm filozoficzny i (częściowo) dziejowy. Lecz także dlatego, że aczkolwiek oczywiście uznawał walkę klas, to jednak punktem wyjścia jego socjalizmu była nie tyle socjologja walki klasowej, ile Rewolucja Francuska z r. 1789. Socjalizm Jaurèsa był niejako przedłużeniem tych haseł wolnościowych, a więc *przedłużeniem demokracji.* Czem były sławne „prawa człowieka"? — obroną jednostki przed samowolą monarchów i szlachty. A czem jest socjalizm? — dalszą obroną jednostki przed kapitalistą.

Dzięki temu, że demokracja u Jaurèsa stała się punktem wyjścia, hasło *wolności* człowieka brzmi bardzo silnie. W polityce Jaurès chciał realizować *zaraz,* już dziś, wpływy klasy robotniczej. Stąd „reformistyczny" odcień w jauresimie. Stąd pamiętna polemika Bebla z Jaurèsem na Kongresie Międzynarodówki w Amsterdamie (1904): zbierać siły dla późniejszej rozgrywki czy dążyć do zrealizowania wpływów już dziś?!

Płomienny internacjonalista, Jaurès pojmował internacjonalizm, jako harmonijne współżycie narodów. Naród, — mawiał, — to „drogocenne naczynie", w którem są przechowywane najwyższe dobra kulturalne ludzkości!

Takie były — pokrótce — główne poglądy tego niezwykłego, wyjątkowego działacza. Jakby wyglądały *dziś,* w dobie faszyzmu, gdy demokracja jest atakowana coraz silniej? Otóż zawsze i to bezwzględnie wypowiadał się *za stanowczą obroną demokracji* — tak samo jak za obroną niepodległości narodu.

Wielki to był duch. Potężny człowiek. Bynajmniej nie należy wyłącznie do przeszłości. Jeszcze dziś brzmi jego niezwykły głos, — głos Francuza, oddanego Francji, ale pragnącego sharmonizować narody w jednej wielkiej współpracującej Ludzkości.

Padł — zabity przez apostołów nienawiści. Padł w służbie pokoju i Socjalizmu..

Cześć Jego pamięci!

K. CZAPIŃSKI.

Wilhelm III

Pod tytułem „Wilhelmowska polityka zagraniczna Hitlera" pisze Strasser, secesjonista z obozu hitlerowskiego, w swojem czasopiśmie „Deutsche Revolution", co następuje:

„Jak Wilhelm, tak samo Hitler, waha się pomiędzy krańcowościami. Londyn — Rzym, Rzym—Belgrad, Budapeszt—Bukareszt zmieniają się naprzemian. Raz występuje jako cel Wiedeń, raz Gdańsk, to znowu Kłajpeda, to wreszcie Wschodnia Afryka. Czego właściwie Hitler chce? Sam on tego nie wie, a jego doradcy, którzy są za każdym razem kłopotliwie zaskoczeni przez te najwyższe zmiany, również nic nie wiedzą.

Rezultatem takiej wahadłowej polityki, polegającej na tem, by z każdym być w przyjaźni, a z niczego nie rezygnować, przeciw każdemu zbroić się, a z nikim nie zrywać, każdego wkopać i dla każdego mieć względy, rezultatem takiej polityki może być tylko katastrofa i to gorsza, niż w r. 1914. Wówczas bowiem, bądź co bądź, prowadziło się jeszcze Austro-Węgry na postronku, obecnie zaś Niemcy nie mają ani jednego prawdziwego przyjaciela, natomiast w Anglji, Francji, Rosji, Włoszech, Polsce, Małej Entencie wyłącznie potężnych przeciwników, spośród których Hitler nie potrafił dotychczas żadnego wyłączyć i uczynić z niego przyjaciela. Jak Wilhelm, usiłuje on rzeczywiste zawody wyrównać gadulstwem i jak tamten, wyrządza swemi mowami jedynie klęski, ponieważ nikt nie wierzy jego zaklęciom, z których słyszy się tylko ukryte pogróżki.

Jeszcze ukrywa się nadchodząca katastrofa pod błyszczącemi pozorami powodzeń, jak Wilhelm i Bülow, którzy przed nadejściem katastrofy mogli pochwalić się pewnemi sukcesami. Obecnie klęska zbliża się jeszcze pewniej, niż wówczas. Gdyby nasi przeciwnicy zechcieli, to mogą jutro zdruzgotać Niemcy, mając do dyspozycji surowce, ludzi i nieograniczone obszary, gdy natomiast Niemcy nie zburzyły ciasnych murów, któremi obstawił je Wersal, by na sto lat okaleczyć Rzeszę. Przeciwnie, wyłomy, które porobiła w nich dyplomacja Wilhelmstrasse jeszcze za reżymu Weimarskiego, tudzież Reichswehra, znowu zostały przez Hitlera zamknięte".

26 miljardów na zbrojenia

Podczas, gdy przedstawiciele licznych narodów z olimpijskim spokojem zabawiają się sportem na hitlerowskiej olimpjadzie, londyńska **„Morning Post"**, doskonale poinformowana w sprawach polityki zagranicznej, drukuje sensacyjne rewelacje na temat potwornych zbrojeń niemieckich.

Berliński korespondent „Morning Post" podkreśla, że przygotowania wojenne Niemiec prowadzone są w bez porównania większym stopniu, niż to przypuszczano. Obliczenia Churchilla, podane do wiadomości publicznej w kwietniu b. r., dalekie są od rzeczywistości, chociaż i te obliczenia ujawniały cyfry przerażające. Według informacyj korespondenta „Morning Post", zaczerpniętych ze źródeł bardzo wiarygodnych, Niemcy wydały w r. 1935 na przygotowania do wojny około **700 miljonów f. szt.**

Olbrzymie wydatki na cele wojenne rozpoczęły się bezpośrednio po opanowaniu rządów przez Hitlera. W ciągu lat 1933 — 1935 wydano w Niemczech na zbrojenia ok. **1.600.000 (miljarda sześciuset miljonów) f. szt.,** a więc znacznie więcej, niż podał w swem głośnem przemówieniu Churchill. Trzeba dodać, że suma ta nie obejmuje rozmaitych pozycyj budżetowych, formalnie nie wojskowych, związanych jednak ściśle z akcją zbrojeniową.

Co się tyczy wydatków wojennych „Trzeciej" Rzeszy na rok 1936, wynoszą one — według ostrożnych obliczeń dziennika londyńskiego — ok. 500 miljonów f. szt. według budżetu na utrzymanie armji, i drugie 500 miljonów f. szt. na uzbrojenie, ze źródeł kredytowych. W sumie więc Niemcy hitlerowskie wydadzą w r. b. na zbrojenia olbrzymią sumę

1 miljarda f. szt.

to znaczy 26 miljardów złp., czyli sumę, równającą się trzynastu rocznym budżetom Rzeczypospolitej Polskiej.

Potworne wydatki zbrojeniowe Niemiec muszą być, oczywiście, pokrywane z podatków oraz różnego rodzaju pożyczek wewnętrznych. Ten ciężar podatkowy jest, zdaniem bezstronnych ekonomistów, nie do wytrzymania dla narodu na dłuższą metę. Zachodzi więc bardzo uzasadniona obawa, że hitleryzm, nękany rosnącemi trudnościami wewnętrznemi, stanie przed koniecznością szukania dywersyj zagranicą, innemi słowy — będzie zmuszony wdać się w jakąś awanturę wojenną. Do tego zresztą zmierzają nieznane wprost dotychczas w historji świata — **zbrojenia na gigantyczną skalę.** W r. ub. Mussolini znalazł się w podobnej sytuacji, tylko że awantura abisyńska jest niczem w porównaniu z tem, co nastąpiłoby, gdyby niemiecka machina wojenna runęła na Europę. Że hitleryzm, prędzej czy później, zmuszony będzie do wojny, **aby uniknąć upadku i rewolucji,** o tem nie wątpią ani trzeźwo myślący politycy zagraniczni, ani nawet rozsądniejsi Niemcy. Tak oto brzmi opinja jednego z najpoważniejszych dzienników angielskich.

x.

Nowe książki

Aleksy Tołstoj. Siostry. Część I trylogji: Droga przez mękę. Rok osiemnasty. Część II trylogji: Droga przez mękę. Warszawa, J. Przeworski, 1935, str. 386 (I) i 454 (II). Przekład Wład. Broniewskiego.

Historyczna już dziś trylogja Aleksego Tołstoja, jak dotychczas— w dwóch trzecich tylko przetłomaczona na język polski, jest jedną z niewielu poważnych prób literackiej syntezy przełomowych dla Rosji lat 1914 — 1922. Ze względu na ogrom materjału obejmującego dzieje wojny powszechnej, rewolucji, walk wewnętrznych i budowy nowego ustroju, zadanie tego rodzaju do łatwych nie należy; obfitość zdarzeń, faktów i zagadnień, niesłychana dynamika kształtowanego powieściowo surowca, zmienność i rozmaitość wątków, jednakowo ważnych dla autora, cały ten splot zrozumiałych i naturalnych w tym wypadku czynników utrudnia niezmiernie planowanie całości, gmatwa jej harmonijne proporcje i wiązania, rozsadza ramy najlepiej pomyślanej kompozycji i stwarza pewne nierówności — pewne wzniesienia i spadki — na wielkiej, szeroko rozrzuconej płaszczyźnie epickiego dzieła.

Świetny talent pisarski Aleksego Tołstoja, którego szczytowem, jak dotychczas, osiągnięciem jest epos historyczny z dziejów Piotra I, w pisanej o kilkanaście lat wcześniej trylogji wojennej i rewolucyjnej pokonał niejedną trudność zwycięsko. Tołstoj poszedł tu, podobnie, jak w „Piotrze Pierwszym" drogą jedynie w tym razie celową: obrał metodę syntetycznych skrótów orjentacyjnych, które obrazują najgłówniejsze zawęźlenia i skrzyżowania rzeczywistości. Rzeczą czytelnika jest znać natych najnowszą historję Rosji, by móc samodzielnie uzupełnić drobniejsze i mniej istotne ogniwa powieściowego łańcucha. Dotyczy to zwłaszcza tomu drugiego trylogji, który w wielu swych partjach jest nowi raczej kroniką wydarzeń historycznych, niż utwór powieściowy w sensie ścisłym. Czujemy wyraźnie, jak groźnie piętrzą się fale wypadków politycznych, społecznych, militarnych zalewają bez reszty indywidualne, prywatne dzieje bohaterów powieści. Ale właśnie to, co może być uznane za mankament dzieła literackiego jest tu wiernym i niezaprzeczalnym obrazem prawdy; ten zalew autentyczności, ta tyranja rzeczywistości zbiorowej, ta kruchość, marność i niepewność losów jednostkowych — to wszystko wiąże się nie rozerwalnie z osobliwościami opisywanej epoki i stanowi jakgdyby jej charakterystyczne i kardynalne cechy.

Już sam tytuł trylogji wskazuje wyraźnie naczelną jej ideę. „Droga przez mękę" prowadzi naród i ludzi do poznania sensu i znaczenia stających się dokoła epokowych przemian; w ogniu krwawych i straszliwych doświadczeń tej krzyżowej drogi wykuwa się i hartuje nowa przyszłość wielomiljonowej masy rosyjskiej. „Cierpienie jest rumakiem, niosącym najszybciej ku doskonałości", — mówił jeden z mistyków wieków minionych. „Wielkie cierpienia są źródłem wielkiego dobra" — pisze Aleksy Tołstoj; — „którzy przeszli przez mękę, pojmą, że „istotą bytu nie jest zło, lecz dobro, wola istnienia, wolność i miłosierdzie"... Dość zastanawiająca jest chyba ta zbieżność poglądów mistyczny wyznawcą religijnego mistycyzmu a — czołowym pisarzem sowieckim: i jeden i drugi widzą w cierpieniu czynnik oczyszczający, twórczy, konstruktywny. Ale — niewątpliwie — istnieje różnica co do sfery i dziedziny w której te atrybuty cierpienia mogą okazać swój wpływ i działanie. A poza tem Tołstoj pragnąłby nadać cierpieniu cechę celowości, świadomości jego potrzeby i skutków. „Kiedy człowiek wiele cierpi — mówi ów inteligent w mundurze żołnierza niemieckiego — jego pociechą jest celowość tego, za co cierpi"...

Celowość cierpień narodu rosyjskiego, który w latach 1914 — 1922 przeżył przełomowy okres chaosu i zamętu, jest kwestją niepodlegającą dyskusji. Z morza krwi i łez wyłonił się świat nowego bytu, z rewolucyjnej mgławicy powstała wielka przemiana, która przyjść musiała, gdy runął ostatecznie zgniły i zmurszały stary porządek. Jakżeż lapidarnie a wymownie charakteryzuje Tołstoj — przez usta jednego ze swych bohaterów — stan rzeczy w Rosji bezpośrednio przedwojennej: „Żyjemy — i ani wielkich ideałów, ani wielkich uczuć. Rządem kieruje tylko jedno — nieprzytomny strach o przyszłość. Inteligencja obżera się i opija... Lud — żywcem się rozkłada. Cała Rosja ugrzęzła w syfilisie i w wódce. Rosja zgniła, dmuchnąć na nią, w proch się rozsypie. Tak żyć nie można"... Nieco dalej, tenże sam adwokat Smokownikow, chluba petersburskiej palestry, w taki — pełen bezradnej goryczy — sposób określa stosunek inteligencji rosyjskiej do ludu: „Istnieje jakaś Rosja, orze ziemię, pasie bydło, dobywa węgiel, tka, kuje, buduje, istnieją ludzie, którzy ją zmuszają żeby robiła to wszystko, a my — ci jacyś trzeci, umysłowa arystokracja kraju, inteligenci — my z żadnej strony nie dotyczymy tej Rosji. Ona nas utrzymuje. Jesteśmy motylki. To tragedja"... Żywot motylków jest krótki, zginęły tedy bez śladu; ostała się ta Rosja, która orze ziemię, pasie bydło, dobywa węgiel, tka, kuje, buduje.. Inaczej być nie mogło — choć z punktu widzenia interesów sprawy jednostkowych spłacono nadejście nowej ery miljonem rzeczywistych „tragedyj".

Właśnie tragedjom inteligencji rosyjskiej, rzuconym na szerokie i burzliwe fluktry rewolucyjne, poświęcona jest w znacznym stopniu trylogja Tołstoja. Przenikliwie i objektywnie, z ogromną siłą sugestji artystycznej odsłania Tołstoj proces wewnętrznego dojrzewania bardzo typowych przedstawicieli „arystokracji umysłowej kraju", gnuśniejącej poprzednio w bierności, lenistwie i pijaństwie. Niełatwo jest im znaleźć drogę do Damaszku; w niejednym wypadku ta niemoc ogólna komplikuje się jeszcze szeregiem personalnych chorób i obciążeń. Długo i w mozole trwa „droga przez mękę", nie zliczone są jej bolesne stacje. Kresem wędrówki będzie zrozumienie konieczności krwawej, zwolna ścichającej zawieruchy, a ten okres musi się stać znowu punktem wyjścia innej, na sprawiedliwszych podstawach opartej egzystencji.

W szerokich ramach powieści znalazło się, oczywiście, miejsce tylko dla reprezentantów inteligencji rosyjskiej. W barwnym, nieskończonym, zda się, korowodzie przeciągają przed oczyma czytelnika charakterystyczne postacie chłopów, żołnierzy, kozaków, marynarzy, oficerów i generalicji, czerwonych i białych, partyzantów, machnowców, petlurowców, i t. d. i t. d., słowem różnorodny, pstry, niespokojny, rozdarty od wewnątrz, fanatyczny i zaciekły tłum, zdolny napozór jedynie do burzenia, pozbawiony w większości wszelkich myśli i idej kierowniczych. Nadanie temu tłumowi, czy lepiej: tym tłumom, życia i ruchu w zbiorowych scenach powieści jest niemniej godnem podkreślenia osiągnięciem autora, jak i jego dyskretny, stonowany liryzm w kameralnych, że się tak wyrażę, częściach trylogji.

Pomijając niepowszednie jej walory literackie, nie jest również rzeczą bez znaczenia umiar i bezstronność autora, bardzo widoczne tam, gdzie toczą się okrutne perypetje wojny domowej. Tołstoja, choć jest on dziś zdecydowanym zwolennikiem reżymu sowieckiego, nie zaślepia ani nienawiść, ani — entuzjazm. Umie zdobyć się na szacunek dla przeciwnika, zarówno jak na ironję i politowanie w stosunku do „czerwonych". Ta rzetelność autorska wobec stron obydwu, ta sprawiedliwość w rozkładzie świateł i cieni, nie przynosząca żadnego uszczerbku przejrzystości ideologji Tołstoja — to są również cenne i poważne zalety dzieła, jednego z najdojrzalszych wśród współczesnej literatury rosyjskiej.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Rekordy... nieolimpijskie

Z ojczyzny najbardziej absurdalnych wyczynów

Naturalne u każdego człowieka dążenie do odznaczenia się na jakiemkolwiek polu, prowadzi jednych na wyżyny sławy naukowej, innych jeszcze na heroiczne wyżyny bohaterstwa, a niektórych sprowadza na płaszczyznę śmieszności. O takich śmiesznych i dziwacznych wyczynach słów parę. Ojczyzną najbardziej absurdalnych wyczynów jest oczywiście Ameryka, gdzie wyznaje się zasadę że niema śmieszności tam, gdzie można zdobyć rozgłos.

Szczególny tytuł do „sławy" zdobył w Ameryce 15-letni Vincent Sillivan. Twarz tego chłopca pokryta jest całą piegami. Pewnego dnia odkrył go reporter polujący na rzeczy „najgodniejsze uwagi". I Sulliwan, nieznany chłopiec pędzący u rodziców żywot urwipołcia wypłynął na szpaltach wszystkich pism, dostał się na ekrany, zdobył szampionat brzydoty.

Niemniej głośnym jest drugi **szampjon żarłoczności.** Jest nim pewien Egipcjanin, oddawna osiadły w Ameryce, Hassan Zakyah, rodem z Kairu, który potrafi za jednem posiedzeniem zjeść **60 bochenków chleba.**

W Rhode Island niepospolitą sławą cieszy się Włoch Thomas Plaoco, którego specjalnością zgodnie z narodową tradycją jest połykanie włoskiego makaronu. Jury konkursowe obliczyło, że potrafi on w ciągu minuty połknąć nie mniej jak sto metrów tego przysmaku.

Inny mieszkanie Rhode Island Gus Constock potrofi wypić raz za razem **62 filiżanki kawy.**

Mr. Paoloni, miss Rampas i Mr. Clement zdobyli sobie uznanie swych ziomków, największą ilością wypalonych cygar i papierosów. Podobno Mr. Paoloni potrafi wypalić **100 papierosów na godzinę.** Rekord trudny do pobicia.

Sławą Long Beach jest miss Alice Kremko, pokojowa w jednem z hotelów tej miejscowości kuracyjnej, która na konkursie **łóżek** zdobyła pierwszą nagrodę za najszybsze i najgustowniejsze usłanie łoża.

Panie Franciszka Wiktorja Campbell i Katarzyna Szwarc zdobyły palmę pierwszeństwa na konkursie w zamkniętem kole pań, które wyeliminować miał **typ najlepszej małżonki.** Szkoda, że jury konkursu nie podało jakim warunkom odpowiadać musiały pretendentki do tego tytułu.

Wreszcie jeszcze jeden rekord, podyktowany jedynie ciekawością. Pobiła go miss Helena Johnson, która, nie bacząc na przestrogi swych rówieśniczek, opuściła się w kuli stalowej na głębokości 150 mtr. Nie jest to rekordowa głębia, jeśli chodzi o cele naukowe. Dla ciekawości kobiecej jednak dosyć opuścić się na 150 mtr. i niezwłocznie dać się wyciągnąć na powierzchnię, aby corychlej stanąć przed obliczem foto-reportera i tą drogą uzyskać choć trochę rozgłosu.

— Jakie było pani wrażenie w tych głębinach — pyta reporter.

— Wspaniałe, ale opowiem panu jutro. Proszę przyjść do mnie rano.

—Zamierza pani pobić swój rekord w tej dziedzinie — nalega reporter.

— Nie — odpowiada miss Johnson — to nie daje żadnej przyszłości kobiecie.

Rekordowy wyczyn był tu jedynie środkiem dla osiągnięcia innego celu, który dawał gwarancję trwalszej przyszłości. Wierzymy, że miss Johnson cel swój osiągnęła.

W poszukiwaniu Dalaj-Lamy

Tybet żyje od kilku tygodni w niebywałem podnieceniu.

Zastępca zmarłego Dalaj - Lamy, żyjący w swej pustyni nad jeziorem Kali, miał przed kilku tygodniami długo oczekiwaną wizję, wskazującą przyszłego Lalaj - Lamę. Według wierzeń tybetańskich, duch Dalaj - Lamy w chwili zgonu wciela się w ciało noworodka. Miejsce jego pobytu wskazują bogowie. Zastępca Dalaj - Lamy, przechadzając się w zadumie nad brzegiem jeziora ujrzał na wodzie pisane trzy znaki, odpowiadające dźwiękom. Ah - Ka - Ma. Znak od nowego Dalaj - Lamy? Trudno odgadnąć. Długo mnisi wszystkich tybetańskich klasztorów głowili się nad rozwikłaniem tajemniczych znaków. Wreszcie, w tych dniach nadszedł od wygnanego z Tybetu i przebywającego obecnie w Chinach pretendenta do najwyższego stanowiska w swym kraju, Taszi Lamy list tej treści: „Idąc drogą oczyszczenia, spotkałem niewiastę z dwuletniem przeszło dzieckiem na ręku, które urodziło się w dniu zgonu Dalaj - Lamy w grudniu 1933 roku. Kobieta nazywa się Kamatso i pochodzi z Amdo".

Czyżby znak Ah oznaczał Amdo,a znaki Ka Ma były początkowemi sylabami nazwiska Kamatso? Głowią się nad tem kapłani tybetańscy. Dziecko tymczasem poddano ścisłej obserwacji. W tych dniach otrzyma ono szereg przedmiotów, które używał zmarły Dalaj - Lama. Jeśli je rozpozna, będzie to nieomylny dowód powtórnego wcielenia się Dalaj - Lamy. Kwestja najbardziej niepokojąca Tybet byłaby temsamem rozwiązana.

Starożytna baszta

odkryta została na Pl. Marjackim we Lwowie

Na Placu Marjackim, reprezentacyjnym placu Lwowa dokonano rewelacyjnego odkrycia. Plac ten rozciąga się u wylotów Wałów Hetmańskich w miejscu, gdzie przepływa Pełtew. Przed laty, jak wiadomo, nad korytem tej rzeczki zbudowano ulicę, wspartą na potężnych filarach, a obecnie ciągną się tam wspaniałe planty, zwane Wałami Hetmańskiemi, z gmachem teatru, pomnikiem Sobieskiego, dla Lwowa charakterystycznym i Placem Marjackim.

Obecnie opodal pomnika Mickiewicza, stojącego na tym placu, rozkopano jezdnię i przebudowuje się kanały.

Przed kilku dniami robotnicy natknęli się na jakiś mur z kamieni ciosowych. Po pierwszem już zbadaniu okazało się, że jest to pięciokątna baszta, stanowiąca fragment obronnego systemu miasta. W tem miejscu rozciągały się dawniej mury i fosy obronne, zamykające śródmieście.

Baszta znajduje się w głębokości 4 metrów pod ziemią i stoi tuż na brzegu Pełtwi. Odkrycie jej nie było przypadkowe, bowiem władze budowlane posiadają cenną mapę, na której w elementy nowoczesnego Lwowa wrysowane są elementy Lwowa historycznego i już od dłuższego czasu fachowcy wyrażali opinję, że na Placu Marjackim powinny znaleźć się szczątki murów obronnych.

Obecnie odkryta baszta zachowała się w doskonałym stanie, a głębokość jej świadczy w sposób bardzo ciekawy, jak bardzo podniósł się poziom ulic lwowskich.

Baszta zostanie poddana opiece czynników konserwatorskich. Jak stwierdzono, baszta stała przy murze niższym, zewnętrznym, t. zw. humilis.

Powstał projekt zaznaczenia tego miejsca przez odpowiednie ułożenie kostek brukowych na jezdni Placu Marjackiego.

Na placu tym gromadzą się liczni przechodnie, oglądając nowoodkryty zabytek.

Arcydzieła literatury

w pudełku od zapałek

Prof. Tichonow, kierownik wydziału manuskryptów w jednem z muzeów, wynalazł nową metodę przechowywania manuskryptów, pierwodruków i t. p. cennych okazów bibljotecznych.

Według metody prof. Tichonowa, każda stronica manuskryptu, pierwodruku i t. p. jest sfotografowana małym ale niezwykle precezyjnym aparatem, który pozwala np. na zmniejszenie normalnej starony gazety do 0,85 cm². Sfotografowane poszczególne stronice przenosi się na taśmę filmową pociągniętą rozczynem platyny i wkleja między dwie płytki szklane. Chcąc odczytać tak zakonserwowaną książkę czy manuskrypt wystarczy włączyć ją w projektor, który odpowiednio zwiększony obraz stronicy rzuci na ekran.

Metodą tą konserwowane dzieła Szekspira lub Goethego zmieścićby się w pudełku od zapałek.

Pomnik Menelika

został przez faszystów zburzony „ze względów artystycznych"

„Coriere della Sera" publikuje w dalszym ciągu korespondencje z Abisynji. Dziennik stwierdza, że panowanie Italji jest już „granitowo mocne", pomimo przeciwnych meldunków „przyjaciół z Dżibuti i z Kairu". Kraj wprawdzie, niedostępny narazie wskutek deszczów posiada szereg grasujących „band rozbójniczych", ale ilość ich stale się zmniejsza. Systematycznie ostatnio powtarzające się ataki na pociąg Dżibuti — Addis - Abeba są „ofenzywą głodu" ludności, którą zbiegły ras Tafari gospodarczo zniszczył. Dostarczeniem koniecznych do życia środków żywności zajął się gen. Graziani, który rzekomo zdążył już sobie zdobyć serca etjopskie. Wielka parada wojskowa w Addis - Abebie w dn. 9 lipca odbyła się wśród ogólnego entuzjazmu. Bez wrażenia natomiast odbyło się zniszczenie „ze względów artystycznych" pomnika Menelika I — zwycięzcy Włochów pod Aduą. Równocześnie przystąpiono do budowy szeregu budynków administracyjnych. Gen Geloso wyprawiony został z misją „pacyfikacyjną" do Sidamo i Borane — na południe Abisynji.

W tym samym czasie odbyło się w Rzymie uroczyste wręczenie Mussoliniemu przez Bonardi, prezydenta Touring - Club nowego atlasu światowego — „Atlante", gdzie uwzględnione zostały granice nowego „faszystowskiego imperjum kolonjalnego".

Strajk lokatorów

W dobie współczesnych ruchów strajkowych nie notowano jeszcze strajku lokatorów. Strajk taki nie byłby inowacją. Przed kilku laty władze panamskie miały nielada kłopot z strajkiem lokatorów w jednym z miast, położonych nad kanałem. W odpowiedzi na zastosowaną przez właścicieli domów podwyżkę komornego, lokatorzy odmówili płacenia czynszu dzierżawnego. Władze postanowiły zła mać opór lokatorów i oświadczyły, że lokatorzy nie płacący komornego będą usunięci przez policję. Groźba ta nie mogłaby jednak być spełnioną, gdyż policjanci stanęli po stronie lokatorów i odmówili interwencji. Odniesiono się do władz centralnych, które wysłały wojsko do miejscowości objętej strajkiem. Wydano surowe rozporządzenia, według których wzywanie do niepłacenia komornego karane było jako naruszenie zasady prawa własności. Kilku najbardziej opornych lokatorów aresztowano. Tem niemniej strajkujący odnieśli częściowy sukces, uzyskując zniżkę komornego o 10 proc.

Tristan da Cuhna

Państwo bez pieniędzy, sądów i więzień

Zwykle mówi się o wyspach Galapagos jako rajskim zakątku ziemi. Ostatnio w tym rajskim zakątku zrodziła się ponura zbrodnia, dotąd okryta mgłą tajemnicy. Nic dziwnego, że ludzie zaczynają szukać innego miejsca, któreby, nie splamione krwią ludzką ani zawiścią, zasługiwało w pełni na nazwę „raju".

Miejscem takiem są wyspy Tristan da Cunha, położone w południowej części Oceanu Spokojnego.

Archipelag Tristan da Cunha składa się z trzech większych wysp i kilkunastu maleńkich skalistych wysepek. Zamieszkałe są jedynie wyspy większe, obszarem nie przekraczające 100 km. kw. Na przestrzeni tej, w otoczeniu przepięknej przyrody mieszka 169 ludzi, 93 mężczyzn i 46 kobiet. Mieszkańcy wyspy nie znają ani pieniędzy, ani sądów, ani temsamem więzienia. Wrzawa świata nie dochodzi do nich, gdyż dotych czas nikomu na myśl nie przyszło obdarować mieszkańców wysp rajdjoodbiornikami.

Naprawdę szczęśliwi ludzie!

Poborca podatkowy

połknięty przez... krokodyle

Mieszkańcy Borneo nad brzegami rzeki Barito są muzułmanami. Jako wierni wyznawcy Koranu, borneańczycy kąpią się codziennie w falach rzeki rojącej się od krokodylów. Niema dnia, by żarłoczne bestje nie porwały kogoś z kąpiących się. Fatalistyczni wyznawcy Proroka mówią „kiszmet" i kąpią się dalej. Nikt nie myśli nawet o przeploszeniu bestji.

Pewnego dnia reporter jednego z dzienników włoskich zauważył, ku swemu niemałemu zdziwieniu, kilku tubylców, czyhających na brzegu rzeki na krokodyla. Za chwilę zwierzę było upolowane. Tubylcy rzucili się niezwłocznie do oprawienia bestji. Zaintrygowany dziennikarz postanowił zbadać przyczynę dziwnego zachowania się tubylców, którzy dotych czas nigdy nie odważyli się polować na krokodyle. Co się okało? Krokodyl połknął przed chwilą poborcę podatkowego razem z zebranemi od podatkników pieniędzmi. Tubylcy w obawie, by następca poborcy nie ściągnął od nich po raz drugi sum podatkowych, utopionych w paszczy krokodyla, postanowili rozpruć zwierzę i wydobyć pieniądze, znajdujące się w jego wnętrznościach.

Wieża Eifla

Jest to najwyższy monument w Europie i najwyższy na świecie, którego wysokość wynosi 300 metrów. Tyle wiemy o tym gigantycznem dziele techniki, wszyscy.

Do tego dodajmy kilka następujących hcyfr: Fundamenty wieży sięgają 15 metrów w głąb ziemi. Przy budowie fundamentów wyrzucono 31.000 m³ ziemi. Pojemność prac murarsko - betoniarskich, w których umocowano fundamenty, wynosi 12.000 m³. Waga żelaznych części wieży wynosi 7 miljonów kg., z czego na dolną część do I-go piętra przypada 3 miljony. Wieża składa się z 15.000 części, które wykonane zostały w zakładach Levallois - Perret. Montowanie odbyło się bez jakichkolwiek poprawek i przeróbek. Była to genjalna poprostu „zabawka". Ilość nitów spajających poszczególne części wynosi 2,5 miljona, 4000 rysowników zużyła w ciągu dwuch lat 5000 metrów papieru na wykonanie planów tej gigantycznej budowy, której koszt wyniósł 7,8 miljonów franków, co przeliczone na obecną walutę odpowiada wartości 39 miljonów. Konstrukcja wieży trwała dwa lata. W 1887 roku zbudowano fundamenty wieży, a w dwa lata później na szczycie jej zawieszono trójkolorowy sztandar.

Adolf Hitler mówiący... po żydowsku

W Ameryce wyświetlają nowy film, którego treścią są współczesne stosunki w Rzeszy niemieckiej. Film — jak to często praktykuje się zagranicą — był nagrany w języku angielskim oraz w żydowskim dla tych kin, w których przeważa publiczność żydowska.

Ponieważ w filmi e jest scena w której kanclerz Hitler przemawia do tłumów, — w żydowskim dubbingu Hitler przemawiał po żydowsku. A ponieważ — jak wiadomo — kanclerz Hitler mówi z gestykulacją, można przeto wyobrazić sobie wesołość, jaka panowała w kinach podczas wyświetlania tego obrazu.

W sprawę wdał się jednak ambasador niemiecki w Stanach Zjednoczonych i uzyskał to, że obraz z tekstem żydowskim zdjęto z ekranu.

Most na licytacji

Magistrat Nowego Jorku otrzymał w tych dniach pismo urzędu skarbowego z zawiadomieniem, że jeśli w przeciągu tygodnia miasto nie uiści podatku gruntowego od zajętych gruntów państwowych pod budowę przybrzeżnych filarów mostu Waszyngtona nad Hudsonem, zostanie zarządzony sekwestr mostu.

Budowa mostu ukończona przed kilku laty kosztowała 60 miljonów dolarów. Jest to jeden z największych mostów na świecie. Cała Ameryka śledzi z napięciem przebieg zadawnionego sporu między miastem, a państwowym urzędem skarbowym. Zatarg ten wobec ostatniej groźby wszedł w fazę rozstrzygającą. Historja zatargu datuje się od chwili założenia fundamentów pod filary przyczółkowe mostu. Miasto natomiast, zasłaniając się interesem publicznym, odmawia uiszczenia podatku ,podkreślając, że most został zbudowany nie w indywidualnym interesie miasta ale i państwa.

Dlaczego pies wyje kiedy muzyka gra

Wiadomą jest rzeczą, że psy reagują na muzykę wyciem. Reakcją tą tłumaczono sobie dotychczas jego wrażliwością na tony muzyczne, które działać miały drażniąco na nerwy słuchowe zwierzęcia. Tymczasem w świetle ostatnich badań przyczyny wycia psa na dźwięki muzyczne jest inna. Pies, zanim stał się zwierzęciem domowym, żył, podobnie jak wilki, w gromadzie. W instynkcie zwierząt gromadzkich leży „obwoływanie się" przeważnie wyciem. Pies odpowiada „wyciem" na dźwięki orgiestry, które bierze za odgłosy innych zwierząt.

Niezwykła przyczyna katastrofy samolotowej

We Władywostoku wydarzyła się niedawno temu katastrofa samolotowa, która pociągnęła za sobą śmierć 4 osób .Katastrofę spowodowała skoczka z spadochronem Maniczowa, która w ostatniej chwili opuściła odwaga. Stanęwszy na skrzydle samolotu, Maniczowa zamiast skoczyć wdół, uczepiła się kurczowo skrzydła, czem spowodowała wytrącenie aparatu z równowagi. Pilot zapóźno spostrzegł niebezpieczeństwo. W tym czasie samolot wpadł w korkociąg i runął na ziemię. Zpod gruzów wydobyto zwłoki 3 ludzi pilota i nieszczęśliwą skoczkę.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Wojna domowa w Hiszpanji

Sukcesy wojsk rządowych

Bombardowanie portu w Algesiras

W piątek o godz. 8-ej zrana okręty rządowe hiszpańskie bombardowały zaciekle port w Algesiras i koszary w La Linea, w których znajdował się większy oddział przybyłych z Marokka żołnierzy. Z pomocą bombardowanym przybyły kanonierki powstańcze. Przebieg bitwy, której wynik nie jest jeszcze znany, obserwowano z pokładu parowca „Rotterdam". Widziano stamtąd, że zarówno w Algesiras jak i w La Linea trafiały liczne pociski.

Pociskami z krążownika „Jaime 1" uszkodzony został gmach konsulatu brytyjskiego w Algesiras, a żona wicekonsula jest raniona odłamkami szyb, które popękały w oknach konsulatu. Również kilka innych budynków ucierpiało od pocisków. Są ranni i zabici w tych domach.

Sukcesy wojsk rządowych na Północy

Donoszą z Bajonny: Na północnym odcinku frontu nawarskiego wojska rządowe zaatakowały oddział wiozący żywność dla wojsk gen. Mola. Powstańcy zostali rozbici. Poległo 4 oficerów. Na południowym odcinku frontu nawarskiego wojska rządowe odparły atak na linji Monte Gaztelu — Leaburu. Wojska rządowe zdobyły duże ilości amunicji. (PAT.).

„Odroczenie" ataku na Madryt

Główna kwatera wojsk powstańczych w Burgos donosi, że sytuacja w Hiszpanji uległa w ciągu czwartku i piątku nieznacznej zmianie.

Dowództwo wojsk powstańczych nie objawia w tej chwili zainteresowania Katalonją, poświęcając całą uwagę południu Hiszpanji, gdzie toczą się zacięte walki o prowincję Badajoz i Malagę.

Prowincje te stanowią jedyne połączenie między Madrytem a Portugalją.

Ofensywa wojsk generala Franco na Madryt, która uległa w tym tygodniu pewnemu zahamowaniu, została znowu podjęta z Kordoby, po wzmocnieniu oddziałów powstańczych 4-ma tysiącami żołnierzy Legji Cudzoziemskiej z Marokka.

Północna grupa wojsk powstańczych, dowodzona przez gen. Mola, pozostanie na swych pozycjach w górach Guadarrama do czasu zbliżenia się wojsk gen. Franco na odległość 50 do 60 klm. od Madrytu. Wynika z tego, że Madryt nie zostanie zdobyty przez powstańców przed upływem dwóch tygodni.

Walczący przekraczają granicę

Do francuskiej miejscowości granicznej Hendaye przybyło 15 uzbrojonych karabinierów hiszpańskich, których policja francuska odsławiła do St. Jean de Pied de Port. W Bourg Madanne na pograniczu francusko - hiszpańskiem doszło do dalszego incydentu granicznego. 10 anarchistów hiszpańskich usiłowało dotrzeć do miejscowości Llivia, gdzie się znajdowali powstańcy, poprzez terytorjum francuskie. Żandarmerja francuska wyparła anarchistów na terytorjum hiszpańskie. (ATE.).

Protesty Rządu angielskiego

Rząd angielski wystosował jak pisaliśmy równocześnie do Rządu madryckiego oraz do głównej kwatery Rządu powstańczego notę, w której ostrzega przed zawijaniem hiszpańskich okrętów wojennych do Gibraltaru. W nocie wystosowanej do gen. Franco Rząd angielski protestuje ponadto przeciwko ostrzeliwaniu kontrtorpedowca angielskiego „Basilisk". (ATE).

LONDYN (PAT.). Obiegają tu pogłoski, że jednocześnie z wystosowaniem do Rządu w Madrycie oraz do władz powstańczych poważnych ostrzeżeń w związku z bombardowaniem rejonu Gibraltaru, Rząd angielski wydał władzom w Gibraltarze instrukcje wydawania na przyszłość wszelkich zarządzeń, jakie uznają za stosowne w razie powtórzenia się podobnych wypadków.

Plotki dokoła śmierci San Jurja

MADRYT (PAT.). Deputowany republikański Galarza, który zbiegł z Zamory przy wybuchu powstania i schronił się do Portugalji, gdzie znalazł się akurat w momencie śmierci gen. San Jurjo i powrócił do Hiszpanji i oświadczył, że katastrofa, w której zginął generał, mogła być rezultatem sabotażu.

Zagadnienie neutralności

Koncentracja floty niemieckiej na wodach hiszpańskich

Quai d'Orsay, mając już oficjalne odpowiedzi głównych państw zainteresowanych, jak Anglja i Włochy, na propozycję francuską, oraz znając już stanowisko innych państw, jak ZSSR, Belgji i Portugalji, w dalszym ciągu prowadzi gorączkową akcję, czego wyrazem jest opracowany i doręczony zainteresowanym państwom tekst deklaracji o neutralności. Powodem tego pośpiechu ze strony Quai d'Orsay jest komplikująca się stale sytuacja międzynarodowa na tle wypadków hiszpańskich. W Paryżu duże wrażenie wywołała bowiem reakcja opinji hitlerowskiej, zarówno na bombardowanie okrętu niemieckiego przez okręt Rządu hiszpańskiego, jak przedewszystkiem oburzenie hitlerowców spowodu rostrzelania 4-ch młodych obywateli niemieckich w Barcelonie. To też cała uwaga kół politycznych Paryża skoncentrowana jest na stanowisku, jakie zajmie Rząd niemiecki w odpowiedzi na inicjatywę francuską, a przedewszystkiem na protest, jaki Rząd Rzeszy według informacyj, jakie nadeszły z Berlina, zamierza wystosować na ręce Rządu madryckiego. Opinja francuska z niepokojem śledzi dalszą koncentrację niemieckich okrętów wojennych na wodach hiszpańskich, uważając to za wyraźny dowód, że Niemcy zdecydowane są brać aktywny udział w rozwiązaniu zagadnienia Hiszpanji. Te przyczyny sprawiają, że Rząd francuski uważa ze swej strony za stosowne przyśpieszyć akcję, rozpoczętą inicjatywą z 1-go sierpnia, a to w tym celu, aby umiejscowić możliwość rozszerzenia się komplikacyj międzynarodowych, wywołanych przez konflikt wewnętrzny w Hiszpanji.

Wyprawa na Baleary

Z Walencji donoszą, że Rząd przygotowuje ekspedycję na wyspy Balearskie. W porcie Walencji skoncentrowano 7 wodnopłatowców typu „Savoia" i jeden typu „Dornier", wyposażonych obficie w bomby. Pozatem na statek „Almirante Miranda" załadowano 1200 „milicjantów ludowych", przybyłych z Barcelony, którzy mają wziąć udział w ekspedycji na Baleary.

Bombardowanie Majorki

BARCELONA (Pat). Wodnopłatowce wojskowe z Barcelony intensywnie bombardują opanowaną przez powstańców wyspę Majorkę (wyspy Balearskie). W ostatnich dniach zrzucono na miasto Palma 180 bomb wagi 40-tu i 100 kilogr. Spustoszenia w miastach Palma, Formentor i Inca są olbrzymie. W Palma został zniszczony pałac biskupi, katedra (jedna z najpiękniejszych w Hiszpanji) i koszary. Ludność cywilna schroniła się w pobliskich górach, sygnalizując lotnikom miejsce pobytu, celem uniknięcia bombardowania. W Katalonji powołano do służby wojskowej wszystkich lotników cywilnych.

Z Barcelony wyruszył na Majorkę okręt wojenny wraz ze statkiem pomocniczym, wioząc 2.000 żołnierzy i członków „milicji ludowej" celem odebrania wyspy powstańcom.

Zniszczone gniazdo faszystowskie

LONDYN (PAT.). Reuter donosi z Gibraltaru, że, jak się zdaje, krążownik „Jaime 1" zdołał pociskami rozbić wszystkie fortyfikacje w Algeciras. Forty nie odpowiadają już na wystrzały i krążownik mógł się zbliżyć do wybrzeża. Kanonjerka powstańcza „Dato" została zniszczona całkowicie.

GIBRALTAR (PAT.). Obiegają tu pogłoski, że krążownik „Jaime 1" wysadził w piątek wieczorem na ląd oddziały wojsk rządowych w okolicach Algesiras.

Ochotnicy z Francji

BARCELONA((PAT.). Przybyło tu z Francji 200-tu ochotników cudzoziemców, którzy natychmiast mają się udać na front, głównie pod Saragossę, której zdobycie ma, wedle opinji dowództwa wojsk rządowych, przeważyć szalę zwycięstwa.

Kadyks skapitulował

MADRYT (PAT.). Gubernator Malagi donosi, że powstańcy w Kadyksie poddali się.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Sprawa upaństwowienia przemysłu wojennego w Senacie

PARYŻ (PAT.). W piątek popołudniu Senat przystąpił do obrad nad uchwalonym przez Izbę projektem ustawy o upaństwowieniu fabryk przemysłu wojennego. Sprawozdawca sen. Gardey wyraził opinję, że byłoby może lepiej poddać przemysł wojenny kontroli, niż wchodzić na drogę upaństwowienia. Skoro jednak ministrowie obrony narodowej uważają, że byłoby to niedostateczne, sprawozdawca popiera projekt.

Kłopoty protokułu dyplomatycznego

Gdy posłanka wychodzi zamąż

Posłem i ministrem pełnomocnym Stanów Zjednoczonych Am. Półn. w Kopenhadze jest kobieta, pani Ruth Bryan Owen.

Pani Owen wyszła zamąż i wskutek tego powstał szereg zagadnień prawnych oraz kwestyj związanych z ceremonjałem dworskim i protokułem dyplomatycznym.

Małżonek pani Owen jest Duńczykiem, a w dodatku oficerem. Otóż — jak wiadomo — pani Owen, jako poseł Stanów Zjednoczonych i członek ciała dyplomatycznego, ma w wielu wypadkach jedno z pierwszych miejsc w ceremonji, gdy tymczasem mąż jej, jako mała płotka oficerska, powinien znajdować się w dalszych szeregach.

Na wielkich przyjęciach pojawiają się wprawdzie panowie posłowie w towarzystwie swych małżonek. Zachodzi pytanie, czy także kobieta — poseł może prowadzić swego małżonka.

Jeżeli może — to w takim razie małżonkowi jej przypadnie rola księcia — małżonka, a to jest dla oficera zwłaszcza stanowisko dość poniżające — według pojęć panujących w środowisku mieszczańskiem.

Są jednak ważniejsze kwestje do rozstrzygnięcia. Według praw duńskich pani Owen została obywatelką duńską, według zaś praw amerykańskich pani Owen wcale nie straciła obywatesltwa amerykańskiego. Powstaje kwestja, czy poddana J. Kr. M. Króla Danji może być jednocześnie reprezentantką obcego mocarstwa. Co będzie, jeśli którego dnia pani Owen będzie miała rozstrzygać pomiędzy żądaniami, stawianemi przez Stany Zjednoczonemi, a interesami Danji, którym żądania te nie odpowiadają? Co wówczas?

I jeszcze co. Jaka dyplomatka i reprezentantka obcego mocarstwa pani Owen pewnym prawom duńskim nie podlega. Korzysta pozatem z nietykalności przysługującej dyplomatom. Czy pani Owen będzie wolna od podatków, jako dyplomatka zagraniczna, czy też będzie musiała płacić (lub odraczać) jako obywatelka duńska?

Czy może ona zostać aresztowana jako obywatelka duńska, czy stoi ona poza zasięgiem prawa duńskiego jako poseł pełnomocny U. S. A.?

Czy mieszkanie jej korzysta z eksterytorjalności, jako siedziba poselstwa, czy też jest ono na równych prawach z mieszkaniem każdego obywatela duńskiego?

Duńscy prawnicy oraz mistrze ceremonji przy dworze duńskim mają nad czem głowy łamać.

Sprawa oddłużenia Pracowników Ubezpieczeń Społ.

W dniu 7 b. m. odbyła się konferencja p. wiceministra opieki społecznej z przedstawicielami Związków Zawodowych Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, oraz przedstawicielami Kasy Przezorności Pracowników U. S. w Warszawie i Spółdzielni Oszczędnościowo - Kredytowej Pracowników Z. U. S.

Przedmiotem konferencji była sprawa oddłużenia pracowników zatrudnionych w instytucjach ubezpieczeń społecznych. P. wiceminister Jastrzębski zakomunikował przedstawicielom organizacyj stanowisko Ministerjum Opieki Społecznej w sprawie akcji oddłużeniowej, a mianowicie:

1) oddłużenie obejmie zobowiązania w stosunku do instytucji ubezpieczeń społecznych i będzie przeprowadzone przez te instytucje z dniem 1 września r. b.;

2) na oddłużenie prywatnych zobowiązań (poza zadłużeniami w instytucjach ubezpieczeń społecznych) będą udzielane kredyty Instytucjom Kredytowym Pracowników U. S. narazie do wysokości odpowiedziedzialności statutowej, przyczem udzielenie wyższych kredytów na prywatne oddłużenie jest uzależnione od wyników badań, które przeprowadza Ministerjum;

3) oddłużenie, które przeprowadzą instytucje ubezpieczeń społecznych, obejmie zaliczki długoterminowe, krótkoterminowe oraz areszty na pobory.

*

Ze sfer pracowników ubezpieczalni komunikują nam, że powyższe ujęcie palącego problemu oddłużenia pracowników ubezpieczalni społecznej jest całkowicie niedostateczne. Sprawa bowiem przedstawia się jak następuje:

1) Z oddłużenia w stosunku do instytucji ubezpieczeniowych skorzysta tylko niewielki procent pracowników, gdyż instytucje te awansów ani zaliczek z reguły nie udzielały!

2) Oddłużenie zobowiązań prywatnych poprzez specjalne instytucje kredytowe ma znaczenie raczej teoretyczne, gdyż instytucyj takich jest zaledwie kilka na zgórą siedemdziesiąt instytucyj ubezpieczeniowych.

Ze swej strony pracownicy stawiają sprawę oddłużenia na pewnej płaszczyźnie. Przedewszystkiem za integralną część problemu uważają sprawę ulg w specjalnym podatku od wynagrodzeń.

Ulgi te zastosowano już do różnych kategoryj pracowników instytucyj publicznych, chodzi więc o rozciągnięcie ich i na pracowników ubezpieczalni.

W dalszym ciągu pracownicy domagają się zniesienia 4 proc. specjalnej obniżki poborów i wreszcie — faktycznego oddłużenia ogółu pracowników Ubezpieczeń Społecznych.

O 8-ej rano

Agencja Press donosi ze Lwowa: Wojewoda stanisławowski, gen. Pasławski, rozpoczął kontrolę punktualnego przychodzenia urzędników do biur państwowych. O godz. 8-ej rano dokonał gen. Pasławski jednego dnia kontroli urzędu skarbowego a drugiego dnia okręgowego urzędu górniczego. Kontrola wypadła korzystnie, urzędnicy przestrzegają godzin urzędowych.

Trocki w Norwegji

Redaktor naczelny pisma robotniczego w Kristiansund oświadczył przedstawicielowi Norweskiej Agencji Telegraficznej, że Trocki bawi na wypoczynku na jednej z wysp w pobliżu Kristiansund i pozostanie tam przez kilka tygodni. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Olimpjada berlińska

TYLKO BLONDYNKI Z NIEBIESKIEMI OCZAMI.

Charakterystycznym szczegółem obchodów olimpijskich, organizowanych przy współudziale młodzieży niemieckiej jest selekcja biorącej udział w obchodach młodzieży partyjnej. Tak np. do szpalerów honorowych, tworzonych przez chłopców i dziewczęta młodzieży hitlerowskiej dopuszczone były m. in. tylko dziewczęta wzrostu minimum 158 cm. blondynki z niebieskiemi oczami.

DUŻY SUKCES NOJIEGO W BIEGU NA 5.000 METRÓW.

Bieg na 5.000 mtr. zakończył się dużym sukcesem Nojiego, który mimo bardzo silnej konkurencji najlepszych długodystansowców świata zajął 5-e miejsce. Polak w tym biegu zrewanżował się Finnowi Salminenowi, zwycięzcy na 10.000 mtr., wysuwając się przed niego.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył Fin Hoeckert, osiągając świetny czas 14:22,2 s. Czas ten jest zarazem nowym rekordem olimpijskim.

Drugie miejsce zajął również Fin Lehtinen w czasie 14:25,8 s.

Noji splasyfikowany na 5-ej pozycji uzyskał czas 14:33,4 s. Czas ten jest nowym rekordem Polski. Dotychczasowy rekord należał do Kusocińskiego i wynosił 14:40,6 s.

W CZWARTYM BIEGU OLIMPIJEK POLACY ZAJĘLI 13-TE MIEJSCE.

W czwartym biegu olimpijek w Kilonji yacht polski (Jensz) sklasyfikował się na 13-em miejscu.

Pierwsze miejsce zajmuje Norwegja przed Urugwajem.

W czwartym biegu szóstek (klasa M. R. 6) Polska zajmuje wciąż 12-e miejsce (ostatnie).

POLSCY SZPADZIŚCI ZAKWALIFIKOWALI SIĘ DO ROZGRYWEK MIĘDZYGRUP.

Do rozgrywek międzygrupowych w szpadzie drużynowej zakwalifikowały się: z pierwszej grupy Polska i Portugalja, z drugiej grupy Ameryka i Holandja, z trzeciej grupy Francja i Anglja, z czwartej grupy Szwecja i Egipt, z piątej grupy Belgja i Argentyna, z szóstej grupy Włochy i Czechosłowacja (Węgrzy zostali wyeliminowani!), z sódmej grupy Niemcy i Kanada.

ARGENTYNA MISTRZEM OLIMPIJSKIM W POLO.

Finałowy mecz Polo Argentyna — Anglja rozegrany na stadjonie olimpijskim wobec 100.000 widzów zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Argentyny 11:0.

Argentyna zdobyła dzięki temu zwycięstwu mistrzostwo olimpijskie i pierwszy złoty medal.

DALSZE WYNIKI NASZYCH ZAPAŚNIKÓW.

W drugiej rundzie olimpijskiego turnieju zapaśniczego z naszych zapaśników zwycięstwo osiągnął jedynie Ślązak, bijąc Lehmanna (Szwajcarja)). Rokita przegrał z Norwegiem Stokke, a Szajewski uległ Norwegowi Dahl.

DZIŚ POLSKA WALCZY Z ANGLJĄ.

Mecz piłkarski Polska — Anglja w ramach turnieju olimpijskiego rozegrany zostanie dziś, w sobotę o g. 17 m. 30 na stadjonie pocztowym.

PŁAWCZYK NA 8-EM MIEJSCU W DZIESIĘCIOBOJU.

W dziesięcioboju olimpijskim po rozegraniu 5 konkurencyj Pławczyk zajmuje 8 miejsce z ilością pkt. 3.652

POLSCY KAJAKOWCY NA 11-em MIEJSCU.

W piątek rozpoczęły się na torze w Gruenau olimpijskie regaty kajakowe i wioślarskie

W pierwszym dniu regat w Gruenau odbyły się biegi dwójek sztywnych i składanych. jedynek sztywnych i składanych oraz dwójek kanadyjskich. Pierwsze rozpoczęły bieg na 10.000 m. dwójki sztywne, w których startowała jedyna osada polska w kajakach Kozłowski i Bazaniuk.

Na metę wpadają osady w następującej kolejności:

1) Niemcy, 2) Austrja, 3) Szwecja.

Polacy zajęli 11-te miejsce (przed ostatnie) przed Węgrami, a za Kanadą.

POLSKA PRZEGRYWA Z WŁOCHAMI W KOSZYKÓWCE.

W olimpijskim turnieju koszykówki Włochy pokonały Polskę 44::28 (25:12). Porażka była przykra, ale zasłużona.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO NORWEGJI NAD NIEMCAMI.

Rozegrany w ramach olimpijskiego turnieju piłkarskiego mecz Norwegja — Niemcy zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Norwegji w stosunku 2:0 (1:0).

Na zawodach obecnych było 50.000 widzów. Z trybuny honorowej zawodom przyglądał się Hitler. Drużyna cała znajdzie się chyba w obozie koncentracyjnym. Sam mecz obfitował w dramatyczne momenty.

W drugim meczu piłkarskim Włochy pokonały Japonję 8:0 (2:0)).

SOBKOWIAK ZWYCIĘŻYŁ ROTHOLCA W ELIMINACJI.

W piątek odbyła się eliminacyjna walka bokserska w wadze muszej między Sobkowiakiem a Rotholcem. Zwyciężył Sobkowiak, wobec czego reprezentować będzie on barwy Polski w bokserskim turnieju olimpijskim.

Strajk w przemyśle wojłokowym

w Bielsku Podlaskim

Na terenie m. Bielska Podlaskiego w dniu 2 b. m. wybuchł strajk robotników zatrudnionych w przemyśle wojłokowym, przy udziale wszystkich robotników.

Strajk trwa solidarnie. Na konferencji porozumiewawczej, odbytej pomiędzy pracodawcami, a delegatami robotników, pod przewodnictwem delegata Rady Klasowych Zw. Zaw., wobec nieustępliwego i prowokacyjnego stanowiska pracodawców do porozumienia nie doszło.

Robotnicy żądają podwyżki w wysokości od 11 — 14%, oraz zawarcia umowy zbiorowej.

Zarobki wykwalifikowanych robotników wynosiły tu od 2,50 zł. do 4,00 zł. dziennie przy 12-godzinnym dniu pracy.

Niedopuszczalne stosunki

w tartakach w Kętach (pow. Biała)

(Kor. własna).

W tartaku p. Adamczyka w Kętach panują niesłychane warunki pracy i płacy, stosuje się wyzysk i wszelkiego rodzaju szykany ze strony przedsiębiorcy i jego pomagierów. Robotnicy, nie mogąc dłużej znieść niewolniczych warunków oraz chcąc mieć możność bronienia się przystąpili gremjalnie do klasowego Związku Zawodowego Przem. Budowlanego w Bielsku.

P. Adamaszek postanowił za wszelką cenę rozbić jedność robotników i wydalił jednego robotnika, na co robotnicy odpowiadali strajkiem „polskim" i zażądali przyjęcia do pracy zwolnionego robotnika. O zachłanności pp. Adamaszków niech świadczą następujące fakty:

W poniedziałek dnia 3 sierpnia b. r. po rozpoczęciu strajku „polskiego' przez robotników p. J. Adamaszek nazwał robotników „komunistami", czy dlatego, że protestują przeciwko temu, iż w pocie czoła obrabiają sobie ręce od krwi za 1 zł. 20 gr. na dzień?

Następnie oświadczyli pp. Adamaszkowie, że nie uznają Związku i że nie będą z nim mówić, oraz że chociażby przyszedł sam p. Starosta i p. Inspektor Pracy, to także z nimi mówić nie będą(!!)

W środę, dnia 5 sierpnia, przyjechał na tartak p. Adamaszka Inspektor Pracy p. Bortkowicz z Krakowa, aby zlikwidować strajk. P. Adamaszek objaśnił p. Inspektora, że robotnika Czerniaka do pracy przyjąć nie może „narazie", ale daje słowo honoru, że go przyjmie później, robotnicy zaś mają podjąć pracę, a konferencja może się odbyć w przyszłym tygodniu.

Na to tow. Jurzak oświadczył w imieniu robotników, że żądają niezwłocznego uregulowania warunków płacy i pracy, w przeciwnym razie walczyć będą o nowe postulaty aż do zwycięstwa.

Władze powinny uniemożliwić taki niesłychany wyzysk robotników, na jaki pozwala sobie p. Adamaszek i nie dopuścić do konfliktów.

Groźny pożar kościoła pod Lesznem

W piątek w godzinach popołudniowych wybuchł na szczycie wieży kościelnej w Wilkowicach pod Lesznem groźny pożar, który, rozszerzając się z szaloną szybkością, ogarnął niebawem całą wieżę. Z przepalonego rusztowania runęły cztery dzwony z wysokości trzeciego piętra, przebijając sufity i krusząc mury. Upadłszy na ziemię, rozbiły się w drobne kawałki. Tyko wytężonej i nadzwyczaj ofiarnnej akcji ratowniczej całej miejscowej ludności, należy zawdzięczać, że ogień nie strawił całego kościoła. Proboszcz parafji wilkowickiej, ks. Jachimowski, ocenia szkody na 20.000 zł.

Kronika lubelska

Solidarność proletarjatu

Dnia 3-go sierpnia b. r. odbyło się w lokalu TUR-a — Przemysłowa 13 — zebranie organizacyjne z referatem o Hiszpanji. Prelegenci omówili: 1) Dzieje Hiszpanji w ostatnich dziesiątkach lat, 2) przebieg ostatnich wypadków, 3) ich znaczenie polityczne.

Licznie zebrani towarzysze przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję:

„Wobec groźby zbrojnej interwencji obcych imperjalizmów na [illegible] kontrrewolucyjnego, skierowanego bezpośrednio przeciw legalnemu rządowi „Frontu Ludowego" Republiki Hiszpańskiej, a pośrednio przeciw hiszpańskim masom pracującym: chłopom, robotnikom, drobnomieszczaństwu i inteligencji pracującej, zgromadzeni na zebraniu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Lublinie uchwalają:

1) stanowczy protest przeciw wystąpieniom imperjalizmów Włoch i Niemiec, idącym z pomocą faszyzmowi hiszpańskiemu w walce z republiką;

2) wraz z proletarjatem całego świata wołają: ręce precz od Hiszpanji;

3) by dać wyraz solidarności z bohatersko walczącym ludem Hiszpanji w obronie wolności, chleba, pracy i oświaty, składają doraźnie zebrany datek i polecają przewodniczącemu zebrania przesłać powyższą sumę na ręce wodza proletarjatu hiszpańskiego Largo Caballero dla walczących robotników.

Niech żyje Lud Hiszpanji!
Niech żyje Wolność!
Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!

Pierwsze zwycięstwo...

Tak a nie inaczej należy nazwać sukces odniesiony w dniu 1 sierpnia b. r. przez redakcję „Robotnika Lubelskiego", organu miejscowego OKR. PPS. Tak, nie inaczej, nazwać należy rozkolportowanie na terenie Lubelszczyzny „Robotnika", naszego centralnego organu, w którym znalazła się obszerna kronika, poświęcona naszemu regjonowi.

Już o godz. 9-ej zrana w administracji „Robotnika Lubelskiego" nie pozostał ani jeden egzemplarz. Fakt ten, który stanowi przeszło dziesięciokrotne powiększenie normalnego kolportażu tego pisma u nas, świadczy o radosnem zjawisku w Lubelszczyźnie.

Kryje on w sobie niezbite dowody ożywienia procesów, nurtujących masy pracujące naszego terenu — świadczy o ich pragnieniach i tęsknocie do niezależnej prasy socjalistycznej, do własnej prasy, jedynie prawdziwie uzewnętrzniającej ich bolączki i dążenia. Fakt ten jest zarazem stanowczym protestem przeciwko zakłamanej „sanacyjno" - endeckiej prasie burżuazyjnej, która aż do obrzydzenia zatruwa dusze chłopskie i robotnicze, i stara się datemnie wytartemi hasłami, za któremi kryje się tylko egoistyczny interes — tumanić masy pracujące. Poparty w ten sposób przez świat pracy wysiłek nasz dodał nam otuchy i wiary. W związku z tem zwiększamy zamierzony nakład 1-go numeru „Robotnika Lubelskiego", który ukaże się 15-go sierpnia i stanie się jeszcze jednym czerwonym słońcem socjalizmu — szańcem walki o sprawiedliwość społeczną, o Rząd robotniczo-chłopski.

SZ. M.

Tanie jest życie ludzkie

W państwowej klinkierni w Białopolu pow. Hrubieszowskiego, podczas pracy w dniu 4 sierpnia r. b. przy rychtowaniu gliny, dwaj robotnicy: Dobljaszewski lat 20 i Sławiński l. 20 zostali zabici wraz z końmi przez oberwaną skarpę ziemi.

Winę w tym wypadku ponosi bezspornie kierownik klinkierni, który stosując „wyścig" pracy, nie zabezpiecza z przyczyn „oszczędnościowych" powstałych wykopów, za co robotnicy zapłacili swem młodem życiem.

Domagamy się śledztwa i surowego ukarania winnych lekceważenia ludzkiego życia.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Zawiadomienie

Zarząd Oddziału 1-go w Warszawie Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce, pełniący funkcje okręgowe na terenie woj. warszawskiego zawiadamia, że Stanisław Pieńkos i Mieczysław Malicki z Rembertowa zostali wydaleni ze Związku za prowadzenie destrukcyjnej działalności w organizacji, przyczem Zarząd Okręgowy występuje z wnioskiem do Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Związku o rozwiązanie Oddziału w Rembertowie za nieprzestrzeganie postanowień Statutu i Regulaminu Zw. oraz o pociągnięcie do odpowiedzialności Pieńkosa i Malickiego za niewyliczanie się z pieniędzy związkowych.

Wzywamy wszystkich członków Oddziału w Rembertowi do zwracania się we wszystkich sprawach związkowych bezpośrednio do Okręgu w Warszawie, ul. Kacza 7.

Również przestrzegamy Oddziały naszego Związku i bratnie organizacje przed udzielaniem jakiej pomocy wymienionym, którzy prowadzą warcholską robotę, niewiadomo z czyjego ramienia.

Wiadomości z całej Polski

PLAGA DZIKÓW.

We wsi Cyganówka w pow. garwolińskim pojawiły się dziki, które czynią wielkie szkody w okopowiznach.

ATAKI SZAŁU SKUTKIEM UPAŁÓW.

Jak donoszą z Buczacza, zamieszkali w Petlikowcach Starych Mikołaj Hajduk i Stanisław Dębski ulegli skutkiem upałów atakom szału. W obu wypadkach interwenjował lekarz powiatowy.

PRZYSIĘGA W ŚMIERTELNEJ KOSZULI.

Przed sądem grodzkim we Lwowie odbyła się rozprawa przeciw złotnikowi, właścicielowi składu jubilerskiego Streitfeldowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie pierścienia brylantowego wartości 550 zł., oddanego mu do sprzedaży komisowej przez firmę jubilerską Zippera. Streitfeld twierdził, że zgubił brylant i dlatego nie oddał pierścienia wspomnianej firmie. Na poparcie swego usprawiedliwienia udał się Streitfeld do rabina ortodoksyjnego i, wdziawszy śmiertelną koszulę, przy zapalonych świecach złożył przysięgę na Torę, że pierścień zgubił. Wobec tego firma Zipper odstąpiła od oskarżenia, a prowadzący rozprawę sędzia uniewinnił Streitfelda dla braku dowodów winy.

STRASZNA ŚMIERĆ STARUSZKI

63-letnia mieszkanka wsi Duchowlany, Marja Wołyncowa, wybrała się w drogę do swej córki, zamieszkałej w sąsiedniej wsi. Dla skrócenia drogi kobieta szła miedzami, dzielącemi grunty jej córki i gospodarza Rudnika, który w tym czasie kosił owies żniwiarką. W pewnym momencie konie spłoszyły się i pobiegły wraz ze żniwiarką. Staruszka, która była głucha, nie usłyszała trzasku maszyny i została uderzona widłami które rzuciły ją na stół, gdzie kosy obcięły jej nogę i pokaleczyły strasznie całe ciało tak, że kobieta wkrótce zmarła.

ZAMACH SAMOBÓJCZY EKSMITOWANEGO.

Niejaki Hollander usiłował popełnić samobójstwo w Nowym Sączu przez utopienie się. Uratowany denat przewieziony został do szpitala. Powodem tego tragicznego kroku było wyeksmitowanie go przez właściciela z mieszkania.

ZGINĄŁ POD POCIĄGIEM.

Na stacji kolejowej Łośna woj. wileńskie został zabity Chaim Pojaryn, gdy usiłował przebiec przed nadchodzącym z Grodna pociągiem. Uderzony buforem, zginął na miejscu.

POŻAR W WILNIE.

Przy ul. Mickiewicza 22 w Wilnie, powstał pożar spowodu zaprószenia ognia. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Podczas pożaru uległ zatruciu strażak Zawistowski.

WÓJT ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU.

W gminie Rogów pow. radomskiego inspektor samorządu gminnego, zawiesił w urzędowaniu wójta Tuszkę. Powodem zawieszenia są nadużycia finansowe.

Kronika lwowska

STRAJK CZELADNIKÓW KOMINIARSKICH.

Utrzymała się jeszcze dotychczas jedna gałąź lwowskiego przemysłu, która sięgając swoim początkiem do czasów cechowego średniowiecza, strzeże zazdrośnie swojego monopolu. W zawodzie kominiarskim panują dziedzicznie pewne rodziny, które, zarabiając na tym monopolu pokaźne sumy, wyzyskują równocześnie swoich czeladników bez miłosierdzia. Czeladnicy nie mają stałych zarobków, ale utrzymują się tylko z mniej, jak skromnego procentu od opłat, uiszczanych przez właścicieli domów. Ponieważ te ochłapy nia dawały nawet możności życia, czeladnicy kominiarscy zastrajkowali. Strajkują już trzeci dzień. Starania Inspektoratu Pracy o zlikwidowanie zatargu rozbijają się o upór pracodawców.

ZBIÓRKA NA ROB. TOW PRZYJACIÓŁ DZIECI.

W sobotę 15 b. m. odbędzie się jedyna w roku zbiórka uliczna na cele wychowawcze młodzieży robotniczej. Zbiórka ta powinna znaleźć jaknaszersze poparcie.

NA OFIARY WYPADKÓW KWIETNIOWYCH.

Komitet pomocy dla ofiar zajść lwowskich kwituje niniejszem odbiór 30 zł. zebranych wśród członków Związku górników w Brzeżówce i przysłanych na adres OKR we Lwowie.

CO GRAJĄ W TEATRACH LWOWSKICH.

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI: Codziennie o 8 w. „Omal nie noc poślubna".

P. C. WODEHOUSE. 102)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła G. Kopeldwna

Percy Pilbeam jednak nie był wcale trupem. Akurat w tym momencie, kiedy lady Julja wznosiła toast — jakgdyby w odpowiedzi na jej ostatnie słowa — siadł na łóżku i rozejrzał się mętnie dokoła. Fakt, że pokój pogrążony był w ciemności, utrudniał mu zorjentowanie się odrazu, co się z nim dzieje — i może przez pół minuty siedział, zastanawiając się, gdzie jest. Potem wróciła mu pamięć, a wraz z nią świadomość otwierania się i zamykania w okolicach skroni, co wzbudziło w nim żal, że nie spał dłużej. Nawet gdyby miał dżumę, o której lady Julja nadmieniła z takiem przejęciem, nie mógłby się czuć o wiele gorzej.

Są głowy niewrażliwe na nadmiar szampana. Na myśl przychodzi tu głowa czcigodnego Galabada Threepwooda. Ale Pilbeam nie należał do tej uprzywilejowanej klasy. Przez chwilę siedział, wzdrygając się za każdą nową falą bólu; poczem, podniósłszy się, zapalił światło i podreptał do umywalni, gdzie napił się obficie wody z dzbanka. Uczyniwszy to, napełnił miednicę i wziął zabieg pierwszej pomocy.

Po chwili, trochę orzeźwiony, wrócił do łóżka i siadł znowu. Usiłował przypomnieć sobie fakty, prowadzące do tragedji, ale przekonał się, że może to zrobić jedynie ogólnikowo. Jeden fakt tylko uwypuklił mu się wyraźnie w pamięci, a mianowicie, że w jakiś sposób,, którego nie pamiętał dobrze, został obrażony przez lady Konstancję Keeble. Wielka gorycz pod adresem lady Konstancji zaczęła wzbierać w Percym Pilbeamie — i nie upłynęło dużo czasu, zanim powziął decyzję, że — bez względu na to, ile to będzie kosztowało — musi ją nauczyć moresu. Nie będzie żadnej licytacji. Gdy tylko on sam poczuje się fizycznie zdolnym do ruchu, zaniesie ten rękopis do lorda Tilbury w Emsworth Arms.

W tym punkcie jego medytacji dom rozerwała bomba, a raczej — co było mniejwięcej tem samem, o ile chodziło o efekt na jego system nerwowy — rozległo się stukanie do drzwi.

— Czy mogę wejść, drogi chłopcze?

Pilbeam poznał ten głos. Nie mógł być niegrzeczny wobec swego jedynego przyjaciela w Blandings Castle. Znowu doznał takiego uczucia, jakgdyby połykał serce — i otworzył drzwi.

— A... widzę, że pan siedzi. Czuje się pan trochę lepiej, co? Wszystkim nam brak było pana przy obiedzie — rzekł lord Emsworth, zaczynając kręcić się po pokoju, tak, jak kręcił się po wszystkich pokojach, które zaszczycał swą obecnością. — Zastanawialiśmy się, co się z panem stało. Siostra moja Julja — jeżeli dobrze pamiętam — rozważała możliwość, iż zachorował pan na dżumę. Nie mogę sobie wyobrazić, co jej nasunęło tę myśl. Rozumie się, że to idjotyzm. Ludzie nie dostają teraz dżumy. Nie słyszałem jeszcze o nikim, ktoby miał dżumę. Właściwie — rzekł lord Emsworth w wybuchu [illegible]ści, zrzuciwszy do kominka szczotkę do włosów, którą usiłował balansować na grzebieniu — mam wrażenie, że nie wiem właściwie, co to jest dżuma.

Uczucie, że znajduje się w piekle, ogarnęło Percy'ego Pilbeama. Stuk tej szczotki, pod wpływem którego głowa rozbolała go nanowo — i rozmowa gospodarza, stanowiąca groźbę, iż rozboli go ona jeszcze bardziej — wszystko to sprawiało, iż czuł się rzeczywiście bardzo zgnębiony.

— Oto, co się niewątpliwie stało w rzeczywistości — ciągnął lord Emsworth, przesuwając mydelniczkę nieco ku lewej stronie, gumową butelkę do wody nieco ku prawej; krzesło nieco bliżej do drzwi, a drugie krzesło nieco bliżej do okna — to burza sprawiła,iż rozbolała pana głowa. Zastanawiałem się, drogi chłopcze, czy powiew świeżego powietrza nie zrobiłby panu dobrze? Świeże powietrze bywa często zbawienne na bóle głowy. Idę teraz rzucić okiem na „Monarchinię" i przyszło mi do głowy, że mógłby pan chcieć pójść ze mną. Cudowny wieczór... Jest śliczny księżyc, a ja mam elektryczną latarkę.

W tem miejscu lord Emsworth, przerwawszy uderzanie w lustro haczykiem od zapinania guzików, wyciągnął z kieszeni latarkę, o której była mowa i posłał oślepiający promień światła prosto w rozpalone oczy swego towarzysza.

Czyn ten ostatecznie przekonał Pilbeama. Pozostawanie dłużej razem z tym człowiekiem w zamkniętej przestrzeni sypialni byłoby poddawaniem swego stanu umysłowego zbyt surowej próbie. Oświadczył, z radością pójdzie rzucić okiem na „Monarchinię".

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego TUR z Krakowa urządza na sobotę 15 b. m. i niedzielę 16 b. m.

Masową wycieczkę robotniczą do GDYNI — NAD POLSKIE MORZE

Wyjazd z Krakowa w piątek 14 b. m. około godz. 18. Przyjazd do Gdyni w sobotę około 8-mej rano. Wyjazd z Gdyni w niedzielę 16 b. m. o 22.30. Przyjazd do Krakowa w poniedziałek o 12 w południe. Cena zł. 12.50.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje tylko do dnia 10 sierpnia: Administracja „Naprzodu" ul. Dunajewskiego 5 (godziny 9—12). Bibljoteka TUR — Stawkowska 12 I p. (godziny 16—20). Plaża TUR. — ul. Kościuszki (godziny 9—20).

**

Towarzysze! Towarzyszki!

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego pragnąc umożliwić jaknajszerszym masom robotniczym zobaczenie pięknego polskiego morza i portu gdyńskiego, organizuje dwudniową wycieczkę do Gdyni, po cenach jaknajbardziej przystępnych.

A więc wszyscy na wycieczkę!

Strajk krawców

Potworny wyzysk, jaki panuje w przemyśle odzieżowym zmusił robotników krawieckich zorganizowanych w klasowym związku do podjęcia akcji w kierunku podwyżki płac, zawarcia umowy zbiorowej i uznania Związku. Przedstawiciele organizacji przeprowadzili szereg rokowań z pracodawcami, chcąc załatwić sprawę postulatów drogą ugody. Niestety, starania związku natrafiły na zdecydowany opór ze strony pracodawców, którzy nie chcieli iść na żadne ustępstwa, a branie udziału w pertraktacjach było zwykłą grą na zwłokę.

Wobec takiego stanowiska pracodawców, pracownicy przystąpili do akcji strajkowej. Strajkiem objętych jest 200 robotników. Nastrój strajkujących doskonały. Postanowili oni walczyć aż do zwycięstwa. Solidarnością przełamią opór pracodawców.

Dyżury lekarzy

Dnia 9 sierpnia dzień.

Dr. Tochowicz Leon — Karmelicka 9, tel. 177-37.

Dr. Kurz Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.

Dr. Tepper Arnold — Kalwaryjska 7, tel. 134-52.

Dr. Nowak Tadeusz — Józefitów 21.

Dnia 9 sierpnia noc.

Dr. Gradzińska Michalina — Starowiślna 20, tel. 139-75.

Dr. Jurkowicz Amalja — Wrzesińska 9, tel. 134-80.

Dr. Landau Zygmunt — św. Gertrudy 2, tel. 112-83.

Dr. Pleszowski Ignacy — Jabłonowskich 22, tel. 135-38.

Pokwitowanie

Administracja „Naprzodu" kwituje odbiór kwoty 90 zł., złożonej na rzecz ofiar wypadków lwowskich przez Związek Robotników Przemysłu Metalowego oddział w Gliniku Marjampolskim.

Historje dnia

Skradziony wózek. Z podwórza domu przy ul. Piłsudskiego 20, skradziono dnia 6.8, wózek ręczny żelazny z wężem gumowym, służącym do skrapiania chodnika wart. około 150 zł. na szkodę I. Rapaport zam. przy ul. Batorego.

Zabrał garderobę. Skradziono z mieszkania S. Karwińskiego przy ul. Rolnej 11, garderobę męską i damską wart. 100 zł.

Pożar. Spłonęła stodoła wraz z 3-ma kopami żyta przy ul. Koszykarskiej, własność K. Firkamzam, przy ul. Golikówka 23. Wezwana straż pożarna zlikwidowała pożar. Szkody narazie nie ustalono.

Król w więzieniu. W. Król, skradł z wozu stojącego na ul. Meiselsa na szkodę T. Tokarza, zam. w Proszowicach, worek zawierający 100 kg. cukru, który przewiózł następnie przez bramę przechodnią domu 15 na ul. Józefa i skierował się na ul. Szeroką, gdzie go zatrzymał, patrolujący policjant. Cukier odebrano i zwrócono właścicielowi.

Niefortunny cyklista. B. Kozłowski, skradł rower męski, wart. 60 zł. pozostawiony bez opieki na ul. Siennej przez Leonarda Wilka, zam. przy ul. Brodzińskiego 5. Na ul. Grodzkiej został on zatrzymany przez organa P. P. Rower odebrano i zwrócono pokrzywdzonemu.

Ustalenie tożsamości znalezionych zwłok. Ustalono tożsamość nieznanej żebraczki, której zwłoki znaleziono dnia 3.8 1936. na bulwarach Wisły. Były to zwłoki Marii Strug, zdradzającej ostatnio objawy choroby umysłowej, która opuściła dom i udała się do Krakowa, gdzie żyła z żebraniny. Zwłoki rozpoznał syn denatki Józef Strug. Powodem śmierci był udar sercowy.

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 9 sierpnia 1936 r.

8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 Płyty. 11.45 „Festivale Salzburskie". 11.57 Sygnał czasu... 12.03 „Wiedeń" — miasto muzyki. 14.30 „Rzepak w małem gospodarstwie. 14.45 Pogadanka dla rolników. 15.00 Muzyka dla wsi. 16.00 Koncert. 16.30 Reportaż z marszu szlakiem I-ej kadrowej. 16.45 Reportaż z życia. 17.00 „Przy basenie w Ciechocinku". 19.00 Teatr Wyobraźni: „Mąż przeznaczenia". 19.40 Koncert kameralny. 20.25 „Co czytać?" 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Wizja Babuni". 21.30 „Doboszowe gody". 22.00 Wiadomości z XI Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK, 10 sierpnia 1936.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 „1000 taktów muzyki". 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „W co się będziemy bawili?" 16.00 Koncert. 16.45 „Nieznana harmonja obozów". 17.00 Pieśni. 17.20 Płyty. 17.50 „Na kaczki". 18.15 Płyty. 18.35 Wiadomości z dnia... 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Recital śpiewaczy Stanisława Drabika. 20.00 Utwory fortepianowe. 20.30 „Na wodach Polesia". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert. 22.00 Wiadomości z XI Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe.

Ze sportu

CRACOVIA — RAPID 5:3.

Cracovia znajduje się obecnie w doskonałej formie. Pobyt jej w A-klasie wywarł raczej korzystny wpływ. Może ona pochlubić się nie tylko samemi zwycięstwami, ale także dobrą grą. Jej zwycięstwo nad Ruchem rozmaicie komentowano. Jednak wspaniały sukces nad wicemistrzem Austrji — Rapidem potwierdził dobrą o niej opinję. Cała drużyna grała wzorowo i ambitnie. Szczególnie po pauzie zaznaczyła się piękna gra i skuteczny ciąg na bramkę. Wszystkie bramki zdobyte przez biało-czerwonych były w wyszukanym stylu i po ładnej, przemyślanej kombinacji. „Kwandrans" Rapidu gdzieś zgubił się w szeregach Cracovii. Publiczność, która zgromadziła się licznie, entuzjastycznie oklaskiwała szczęśliwych zwycięzców. Po meczu z Ruchem, zwycięstwo Cracovii przypisywano „opilstwu" Ruchu. Zwycięstwo jej nad Rapidem tłomaczone będzie może „przekupstwem". W naszych stosunkach brudnej konkurencji wszystko jest możliwe... Tymczasem Cracovia formą swoją przewyższa wszystkie kluby ligowe!

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Amerykańskie awantury" i „Wielki plon".

APOLLO: „Weź me serce".

ATLANTIC: „Zew krwi" i „Kozak i słowik".

BAGATELA: „Dom Nr. 56" i rewja „Frontem do radości".

PROMIEŃ: „Księżniczka Czardasza"

SZTUKA: „Prawo do szczęścia'.

ŚWIT: „Za krzywdę brata".

STELLA: „Szaleństwo amerykańskie' i „Postrach Meksyku".

UCIECHA: „Generał Suter".

WANDA: „Małżeństwo na bezdrożach'.

Z miasta

CENY TARGOWE.

Mleko niezbier litr 018—0.20 zł. Mleko kwaśne litr 0.15—0.20 zł. Śmietanka litr 0.50—0.60 zł. Śmietana litr 0.80—1.20 zł. Ser zwycz. kg. 0.60—0.70 zł. Masło deser kg. 2.60—2.80 zł. Masło zwycz. kg. 2.40—2.50 zł. Jaja świeże sztuka 0.05—0.07 zł. Buraki ćwikł. kg. 0.07—0.08 zł. Cebula kg. 0.15—0.20 zł. Marchew kg. 0.10—0.12 zł. Pietruszka z nacią kg. 0.15—0.20 zł. Seler kg. 0.20—0.25 zł. Ziemniaki kg. 0.07—0.08 zł. Gruszki komp. kg. 0.25—0.30 zł. Gruszki deser kg. 0.35—0.60 zł. Jabłka komp. kg. 0.20—0.35 zł. Jabłka stoł. kg. 0.40—0.60 zł. Śliwki zwycz. kg. 0.45—0.70 zł. Śliwki deser kg. 0.80—1.10 zł. Borówki litr 0.15—0.20 zł. Ostrężyny litr 0.15—0.20 zł. Karp żywy mały kg. 1.90 zł. Karp żywy duży kg. 2.10 zł. Brzana leszcz kg. 3 zł. Wiślane drobne i średnie 0.80—1.20 zł.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 9.8 „Bal w Savoju".

Poniedziałek 10.8 „Rose Marie".

Występy Operetki Wileńskiej w Teatrze im. Słowackiego. Dziś poraz drugi i ostatni piękna operetka Abrahama „Wiktorja i jej Huzar".

Jutro, w niedzielę zostanie powtórzona bardzo melodyjna, ciesząca się niezwykłem powodzeniem operetka „Bal w Savoju" P. Abrahama.

KRONIKA ŚLĄSKA

Wielką Manifestację Socjalistyczną

urządza w niedzielę, dnia 16-go sierpnia 1936 r. Polska Partja Socjalistyczna wspólnie z bratniemi organizacjami w **OBSZARACH**

z okazji

Piętnastoletniej Rocznicy Odsłonięcia Sztandaru

na którą to uroczystość zaprasza się jaknajuprzejmiej wszystkich towarzyszy i sympatyków klasowego ruchu zawodowego.

Program:

Od godz. 13 — 14 przyjmowanie bratnich organizacji i gości.

Od godz. 14 — 15 pochód przez kopalnię „Ema" do Birtulów, jako miejsca fundacji sztandaru i powrót do ogrodu p. Barteczki.

Od godz. 15 — 19 Koncert orkiestry Tow. Kolejarzy z Nowego Sącza pod batutą kapelmistrza tow. Walfstala.

O godz. 19-ej uroczysta Akademja, na program której złożą się przemówienia, deklamacje, występy Chóru robotniczego i występ solowy z akompanjamentem muzyki tow. Sachsówny Marji z Obszar.

Po Akademji odbędzie się zabawa ludowa (tańce).

**

Towarzysze i Towarzyszki! Aby dzień 16 sierpnia b. r. przemienił się w prawdziwą godną proletarjatu manifestację pow. rybnickiego, pośpieszcie wszyscy jak jeden do Obszar dla zadokumentowania jedności i siły.

Antysemici przy robocie

Piątkowej nocy o godz. 1.45 mieszkańców ulicy Kochanowskiego w pobliżu nr. 11 w Katowicach zaalarmowała głośna detonacja, oraz brzęk wypadających szyb. Jak się okazało, nastąpił wybuch petardy, podłożonej przez nieznanego sprawcę pod drzwiami sklepu zegarmistrza Arano Krąkowskiego. Skutkiem wybuchu uszkodzona została krata żelazna i drzwi wejściowe, z wystawy wytłoczono szybę i zdemolowane zostało urządzenie składu. Skład ten łączy się z magazynem kapeluszy, należącym do matki zegarmistrza, Złoty Krakowskiej, gdzie została również uszkodzona szyba wystawowa.

Także i sąsiedni skład kapeluszy damskich Laji Krieger ucierpiał skutkiem wybuchu, wysadzona bowiem została szyba wystawowa i drzwi wejściowe. Również naprzeciw znajdujący się skład Godzi Lewin utracił szybę wystawową i uszkodzone zostały drzwi wejściowe. Wypadło również kilka szyb z okien domu, pod którym nastąpił wybuch. W miejscu, gdzie został podłożony ładunek powstała duża wyrwa.

Wypadku w ludziach nie było. Przybyła natychmiast na miejsce policja wdrożyła śledztwo.

Ofiara pracy

W podziemiach kopalni „Szyby Jankowice" w Boguszowicach uległ wypadkowi pracujący w jednym z przodków rębacz Klemens Szczerbowski, któremu obrywający się z filara węgiel spadł na nogi, łamiąc kości. Rannego odstawiono do lecznicy Spółki Brackiej w Rybniku.

W podziemiach kopalni „Rymer" w Niedobczycach uległ wypadkowi górnik Maksymiljan Matusz, który odniósł obrażenia od uderzenia w plecy obrywającego się węgla.

Życie robotnicze

ZEBRANIE CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW
w dniu 9 sierpnia 1936 r.

Szopienice: o godz. 9.30 u Domżoła zebranie C. Z. G. i P. P. S., ref. tow. Dr. Ziółkiewicz; **Łagiewniki:** o godz. 10-ej u Dymka, ref. tow. Kaczmarski; **Janów:** o godz. 10-ej w Świetlicy robotniczej, ref. tow. Janta; **Janów:** o godz. 15-ej u Sauera, zebranie międzywiązkowe, ref. tow. Janta; **Piotrowice:** o godz. 14-ej w Świetlicy Z. Z. K., ref. tow. Kaczmarski; **Brzozowice:** o godz. 14-ej u Czajki, ref. tow. Kramorz; **Wielka Dąbrówka:** o godz. 17.30 u Szołtyska, ref. tow. Kramorz; **Brzezinka:** o godz 16-ej u Ligenzy, ref. tow. Türk, **Łaziska Średnie:** o godz. 14-ej u Oczadlego, ref. tow. Tomecki.

ZEBRANIA INWALIDÓW
Dnia 9 sierpnia b. r.

Brzezinka. Zebranie inwalidów o godz. 14-ej u p. Ligenzy; ref. tow. Marek.

Czerwionka. Zebranie inwalidów o godz. 17-ej u p. Czycha; ref. tow. Pietrzyba.

Żory Zebranie inwalidów o godz. 12-ej u p. Rysia; ref. tow. Pietrzyba

Murcki. Zebranie inawlidów o g. 4-ej w szkole; ref. tow. Dragon.

Dnia 10 sierpnia r. b.

Świętochłowice. Zebranie inwalidów o godz. 16-ej u p. Praiznera; ref. tow. Marek.

Strajkujący żądają podwyżki płac

Strajkujący przy finansowanych przez Fundusz Pracy robotach regulacyjnych na Brynicy pod Radochą, na odcinku między Szopienicami a Mysłowicami, postanowili wysłać w sprawie swoich postulatów delegację do Warszawy. Strajkujący żądają podniesienia płac do 4 zł. na dniówkę. Kierownictwo robót ma jednak nadzieję, że prowadzone ze strajkującymi rozmowy doprowadzą do kompromisowego załatwienia i strajk zostanie jeszcze w bieżącym tygodniu zażegnany, dzięki czemu możnaby roboty regulacyjne podjąć.

Pozostali na miejscu dla kontynuowania okupacji terenu pracy robotnicy zachowują się zupełnie spokojnie.

Większe roboty inwestycyjne

W godzinach przedpołudniowych w sali Rady Wojewódzkiej odbyła się konferencja pod przewodnictwem wojewody śląskiego, dr. Grażyńskiego, w sprawie ustalenia programu prac inwestycyjnych na okres 4-letni, który będzie subwencjonowany przez Fundusz Pracy. W konferencji wzięli udział starostowie i burmistrzowie miast.

Program przedewszystkiem uwzględnia inwestycje miejskie, jak budowę wodociągów, kanalizację, elektryfikację, naprawę ulic miejskich, budowę rzeźni, chłodni itp. Niezależnie od tego program przewiduje rozbudowę i naprawę dróg oraz regulację rzeki i budowę kolei lokalnych. Konferencja miała na celu ustanowienie wytycznych, dla opracowania przez poszczególne powiaty i gminy szczegółowych planów, obejmujących projektowane inwestycje.

Wiadomości różne

W piątek 7 bm. został ujęty w Pszczynie przez tamtejszy posterunek policji poszukiwany już od roku przez Prokuraturę Sądu Okręgowego w Katowicach, obywatel niemiecki Stefan Swaczyna, podejrzany o dokonanie z zemsty podpalenia jednego gospodarstwa w powiecie pszczyńskim. Po dokonaniu tego czynu Swaczyna zbiegł z terenu Polski i ukrywał się w Niemczech, skąd przed kilku dniami przybył do Pszczyny. Swaczyna został narazie osadzony w miejscowym areszcie policyjnym, a w sobotę zostanie przewieziony do Katowic do dyspozycji sędziego śledczego.

**

W sądzie okręgowym w Chorzowie odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Pratzowi, Marji Leszczyk i Annie Gwóźdź, oskarżonym o to, że w roku 1931 sfałszowali testament Ryszarda Ogorzałka na szkodę brata Sylwestra Ogorzałka. W wyniku rozprawy sąd skazał Jana Pratza na 18 miesięcy więzienia i 200 grzywny, a Annę Gwóźdź na rok więzienia i 200 zł. grzywny. Oskarżonym karę na podstawie amnestji darowano do połowy.

Straszna śmierć dziewczynki

W Siemianowicach zdarzył się przy ul. Sobieskiego straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziewczynki, córki Tomasza Nowaka, 7-letniej Weroniki, która bawiła się wraz z koleżankami w pobliżu domu i w pewnym momencie, uciekając przed pogonią, wybiegła, śmiejąc się, na jezdnię i wpadła pod samochód miejski, skrapiający ulicę.

Tylne koło samochodu, na którem opiera się zbiornik z wodą, przeszło dziewczynce przez klatkę piersiową, skutkiem czego śmierć nastąpiła na miejscu.

Radjo śląskie

NIEDZIELA, 9 sierpnia.

8.30 Muzyka lekka. 8.45 Dziennik poranny. 10.30 Koncert. 11.45 Co słychać na Śląsku. 12.03 Wiedeń — miasto muzyki, popularny koncert południowy. 14.30 Jazz i piosenka. 15. Muzyka dla wsi. 16. Kobieta pracująca — reportaż. 16.30 Reportaż z marszu „Szlakiem pierwszej kadrowej". 16.45 Reportaż z życia. 17 Podwieczorek przy basenie w Ciechocinku. 19. Teatr Wyobraźni u obcych: Anglja, żart sceniczny p. t. „Mąż przeznaczenia". 19.40 Koncert kameralny. 20.25 Co czytać? 20.40. Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21. Wizja Babuni — stare melodje. 21.30 Doboszowe gody — audycja muzyczna. 22. Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady p. t. „Olimpja lekkoatletyczna zakończona". 22.30 Lokalne wiadomości sportowe. 22.35 Duety wokalne.

PONIEDZIAŁEK, 10 sierpnia.

6.03 Muzyka lekka. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20. Dziennik poranny. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Tysiąc taktów muzyki. 13.15 Rytmy taneczne. 15.30. Lekcja języka polskiego. 15.45 W co się będziemy bawili — audycja dla dzieci młodszych. 16. Koncert popularny. 16.45 Nieznana harmonja obozów — pogadanka. 17. Pieśni. 17.20 Muzyka z płyt. 17.50 Na kaczki — pogadanka. 18.10 Lekkie piosenki. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Audycja strzelecka. 19.30 Recital śpiewaczy. 20. Utwory fortepianowe. 20.30 Na wodach Polesia — feljeton. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55. Pogadanka aktualna. 21. Koncert orkiestry Marynarki Wojennej. 22. Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady. 22.30 Lokalne wiadomości sportowe. 22.35 Utwory na viola d'ampre.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka